

ŁUKASZA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24														

ROZDZIAŁ 1

Ponieważ wiele się ich podjęło sporządzić historyję o tych sprawach, o których my pewną wiadomość mamy;

² Tak jako nam podali ci, którzy od początku sami widzieli, i sługami tego słowa byli;

³ Zdało się też i mnie, którym tego wszystkiego z początku pilnie doszedł, tobie to porządnie wypisać, zacny Teofilu!

⁴ Abyś poznał pewność tych rzeczy, których cię nauczono.

⁵ Był za dni Heroda, króla Judzkiego, kapłan niektóry, imieniem Zacharyjasz, z przemiany Abijaszowej, a żona jego była z córek Aaronowych, której imię było Elżbieta.

⁶ A byli oboje sprawiedliwymi przed obliczem Bożem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez nagany.

⁷ I nie mieli potomstwa, przeto iż Elżbieta była niepłodna, a byli oboje podeszłymi w latach swoich.

⁸ Stało się tedy, gdy odprawiał urząd kapłański w porządku przemiany swojej przed Bogiem.

⁹ Że według zwyczaju urzędu kapłańskiego przypadł nań los, aby kadził, wszedłszy do kościoła Pańskiego.

¹⁰ A wszystko mnóstwo ludu było na dworze, modląc się w godzinę kadzenia.

¹¹ Tedy mu się pokazał Anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza, na którym kadzono.

¹² I zatrwożył się Zacharyjasz ujrawszy go, a bojaźń przypadła nań.

¹³ I rzekł do niego Anioł: Nie bój się, Zacharyjaszu! boć jest wysłuchana modlitwa twoja, a Elżbieta, żona twoja, urodzi ci syna, i nazwiesz imię jego Jan,

¹⁴ Z którego będziesz miał radość i wesele, i wiele ich radować się będą z narodzenia jego.

¹⁵ Albowiem będzie wielkim przed obliczem Pańskim; wina i napoju mocnego nie będzie pił, a Duchem Świętym będzie napełniony zaraz z żywota matki swojej.

¹⁶ A wielu z synów Izraelskich obróci ku Panu, Bogu ich.

¹⁷ Bo on pójdzie wprzód przed obliczem jego w duchu i w mocy Elijaszowej, aby obrócił serca ojców ku dzieciom, a odporne ku roztropności sprawiedliwych, aby sporządził Panu lud gotowy.

¹⁸ I rzekł Zacharyjasz do Anioła: Po czemże to poznam? bom ja jest stary, a żona moja podeszła w dniach swych.

- 19** A odpowiadając Anioł, rzekł mu: Jam jest Gabryjel, który stoję przed obliczem Bożem, a posłanym jest, abym mówił do ciebie, a iżbym ci to wesole poselstwo odniósł.
- 20** A oto oniemiejesz, i nie będziesz mógł mówić aż do onego dnia, którego się to stanie, dlatego, żeś nie uwierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swego.
- 21** A lud oczekiwał Zacharyjasza; i dziwowali się, że tak długo bawił w kościele.
- 22** A wyszedłszy nie mógł do nich mówić; i poznali, że widzenie widział w kościele; bo im przez znaki ukazywał, i został niemym.
- 23** I stało się, gdy się wypełniły dni posługiwania jego, odszedł do domu swego.
- 24** A po onych dniach poczęła Elżbieta, żona jego, i kryła się przez pięć miesięcy, mówiąc:
- 25** Iż mi tak Pan uczynił we dni, w które na mię wejrzał, aby odjął hańbę moję między ludźmi.
- 26** A w miesiącu szóstym posłany jest Anioł Gabryjel od Boga do miasta Galilejskiego, które zwano Nazaret,
- 27** Do Panny poślubionej mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego, a imię Panny Maryja.
- 28** A wszedłszy Anioł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaską udarowana, Pan jest z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami.
- 29** Ale ona ujrawszy go, zatrwożyła się na słowa jego, i myślała, jakie by to było pozdrowienie.
- 30** I rzekł jej Anioł: Nie bój się, Maryjo! albowiem znalazłaś łaskę u Boga.
- 31** A oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, i nazwiesz imię jego Jezus.
- 32** Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego;
- 33** I będzie królował nad domem Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.
- 34** Zatem Maryja rzekła do Anioła: Jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam?
- 35** A odpowiadając Anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacieni cię; przetoż i to, co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym.
- 36** A oto Elżbieta, pokrewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojej, a ten miesiąc jest szósty onej, którą nazywano nieplodną.
- 37** Bo nie będzie niemożne u Boga żadne słowo.
- 38** I rzekła Maryja: Oto służebnica Pańska; niechże mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niej Anioł.
- 39** Tedy wstawszy Maryja w onych dniach, poszła w górną krainę z kwapieniem do miasta Judzkiego.
- 40** A wszedłszy w dom Zacharyjaszowy, pozdrowiła Elżbietę.
- 41** I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowlętko w żywocie jej, i napełniona jest Elżbieta Duchem Świętym.
- 42** I zawołała głosem wielkim, i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławiony owoc żywota twego!
- 43** A skądże mi to, iż przyszła matka Pana mego do mnie?
- 44** Albowiem jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszów moich, podskoczyło od radości niemowlętko w żywocie moim.
- 45** A błogosławiona, która uwierzyła: Gdyż się wykonają te rzeczy, które jej są opowiedziane od Pana.
- 46** Tedy rzekła Maryja: Wielbi dusza moja Pana;

47 I rozradował się duch mój w Bogu, zbawicielu moim,
48 Iż wejrzał na uniżenie służebnicy swojej; albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać
będą wszystkie narody.
49 Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, który mocny jest, i święte imię jego;
50 I którego miłosierdzie zostaje od narodu do narodu nad tymi, co się go boją.
51 Dokazał mocy ramieniem swoim, i rozproszył pyszne w myślach serca ich.
52 Ściągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył uniżone.
53 Łaknące napełnił dobrymi rzeczami, a bogacze rozpuścił próżne.
54 Przyjął Izraela, sługę swego, pamiętając na miłosierdzie swoje.
55 Jako mówił do ojców naszych, do Abrahama i nasienia jego na wieki.
56 I została z nią Maryja jakoby trzy miesiące; potem się wróciła do domu swego.
57 A Elżbiecie wypełnił się czas, aby porodziła, i porodziła syna.
58 A usłyszawszy sąsiedzi i pokrewni jej, iż Pan z nią uczynił wielkie miłosierdzie swoje,
radowali się pospołu z nią.
59 I stało się, że ósmego dnia przyszli, aby obrzezali dzieciątko; i nazwali je imieniem ojca
jego, Zacharyjaszem.
60 Ale odpowiadając matka jego rzekła: Nie tak; lecz nazwany będzie Janem.
61 I rzekli do niej: Żadnego nie masz w rodzinie twojej, co by go zwano tem imieniem.
62 I skinęli na ojca jego, jako by go chciał nazwać.
63 A on kazawszy sobie podać tabliczkę, napisał mówiąc: Jan jest imię jego. I dziwowali
się wszyscy.
64 A zarazem otworzyły się usta jego, i język jego, i mówił, wielbiąc Boga.
65 I przyszedł strach na wszystkie sąsiady ich, i po wszystkich górnej krainie Judzkiej
rozgłoszone są wszystkie te słowa.
66 Tedy wszyscy, którzy o tem słyszeli, składali to do serca swego, mówiąc: Cóż to wždy
za dziecię będzie? I była z nim ręka Pańska.
67 A Zacharyjasz, ojciec jego, napełniony będąc Duchem Świętym, prorokował mówiąc:
68 Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi
swojemu;
69 I wystawił nam róg zbawienia w domu Dawida, sługi swego,
70 Tak jako mówił przez usta świętych proroków swoich, którzy byli od wieku:
71 Iż im miał dać wybawienie od nieprzyjaciół naszych i z ręki wszystkich, którzy nas
nienawidzili;
72 Aby uczynił miłosierdzie z ojcami naszymi, i wspomniął na przymierze swoje święte,
73 I na przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcu naszemu, że nam to dać miał,
74 Iżbyśmy mu bez bojaźni, z ręki nieprzyjaciół naszych będąc wybawieni, służyli;
75 W świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem jego, po wszystkie dni żywota
naszego.
76 A ty dzieciątko! Prorokiem Najwyższego nazwane będziesz; bo pójdziesz wprzód przed
obliczem Pańskim, abyś gotował drogi jego,
77 A iżbyś dał znajomość zbawienia ludowi jego przez odpuszczenie grzechów ich.
78 Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w których nawiedził nas Wschód z
wysokości.
79 Aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci ku wyprostowaniu nóg

naszych na drogę pokoju.

⁸⁰ A ono dzieciątko rośło, i umacniało się w duchu, i było na pustyniach aż do onego dnia, którego się okazało przed Izraelem.

ROZDZIAŁ 2

I stało się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat.

² A ten popis pierwszy stał się, gdy Cyreneusz był starostą Syryjskim.

³ I szli wszyscy, aby popisani byli, każdy do miasta swego.

⁴ Wstąpił też i Józef z Galilei z miasta Nazaretu do ziemi Judzkiej, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehem, (przeto iż on był z domu i z rodziny Dawidowej;)

⁵ Aby był popisany z Maryją, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienną.

⁶ I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła.

⁷ I porodziła syna swego pierworodnego; a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, przeto iż miejsca nie mieli w gospodzie.

⁸ A byli pasterze w onej krainie w polu nocujący i straż nocną trzymający nad stadem swoim.

⁹ A oto Anioł Pański stanął podle nich, a chwała Pańska zewsząd oświeciła je, i bali się bojaźnią wielką.

¹⁰ I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi:

¹¹ Iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym.

¹² A to wam będzie za znak: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki, leżące w żłobie.

¹³ A zaraz z onym Aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących:

¹⁴ Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie.

¹⁵ I stało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmyż aż do Betlehemu, a oglądajmy tę rzecz, która się stała, którą nam Pan oznajmił.

¹⁶ A tak spiesząc się, przyszedli i znaleźli Maryję i Józefa, i ono niemowlętko leżące w żłobie.

¹⁷ I ujrawszy rozślawili to, co im było powiedziano o tem dzieciątku.

¹⁸ A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali.

¹⁹ Lecz Maryja zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swoim.

²⁰ I wrócili się pasterze, wielbiąc i chwalcąc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, tak jako im było powiedziano.

²¹ A gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dzieciątko, tedy imię jego nazwane jest Jezus, którem było nazwane od Anioła, pierwaj niż się w żywocie poczęło.

²² Gdy się też wypełniły dni oczyszczenia jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jeruzalemu, aby go stawili Panu,

²³ (Tak jako napisano w zakonie Pańskim: że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie.)

²⁴ A żeby oddali ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę synogarlic,

albo dwoje gołąbiąt.

25 A oto był człowiek w Jeruzalemie, któremu imię było Symeon; a ten człowiek był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był nad nim.

26 I obwieszczony był od Boga przez Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego.

27 Ten przyszedł z natchnienia Ducha Świętego do kościoła; a gdy rodzice wnosili dzieciątko, Jezusa, aby uczynili według zwyczaju zakonnego przy nim.

28 Tedy on wziąwszy go na ręce swoje, chwalił Boga i mówił:

29 Teraz puszczasz sługę twego, Panie! według słowa twego, w pokoju:

30 Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje,

31 Któreś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi;

32 Światłość ku objawieniu poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego.

33 A ojciec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim.

34 I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki jego: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą.

35 (I twoję własną duszę miecz przeniknie,)aby myśli z wielu serc objawione były.

36 A była Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser, która była bardzo podeszła w latach, i żyła siedm lat z mężem od panieństwa swego.

37 A ta była wdową, około ośmdziesiąt i czterech lat; która nie wychodziła z kościoła, w postach i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie.

38 Ta też onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Pana, i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia w Jeruzalemie.

39 A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do miasta swego Nazaretu.

40 A dzieciątko ono rośło, i umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad niem.

41 A rodzice jego chadzali na każdy rok do Jeruzalemu na święto wielkanocne.

42 A gdy już był we dwunastym roku, a oni wstępowali do Jeruzalemu według zwyczaju onego święta;

43 I gdy skończyli one dni, a już się wracali nazad, zostało dziecię Jezus w Jeruzalemie, a tego nie wiedział Józef i matka jego.

44 Lecz mniemając, że jest w towarzystwie podróżnym, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i między znajomymi.

45 A gdy go nie znaleźli, wrócili się do Jeruzalemu, szukając go,

46 I stało się po trzech dniach, że go znaleźli siedzącego w kościele w pośrodku doktorów, słuchającego ich i pytającego ich.

47 I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego.

48 A ujrzawszy go rodzice, zdumieli się. I rzekła do niego matka jego: Synu! przecześ nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię.

49 I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja być muszę?

50 Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił.

51 I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim.

52 A Jezus pomnażał się w mądrości, i we wzroście i w łasce u Boga i u ludzi.

ROZDZIAŁ 3

A roku piętnastego panowania Tyberyjusza Cesarza, gdy Poncki Piłat był starostą Judzkim, a Herod Tetrarchą Galilejskim, a Filip, brat jego, Tetrarchą Iturejskim i krainy Trachonickiej, a Lizaniasz Tetrarchą Abileńskim,

² Za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Boże do Jana, Zacharyjaszowego syna, na puszczy.

³ I przyszedł do wszystkiej krainy leżącej około Jordanu, każąc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.

⁴ Jako napisano w księgach prorocत्व Izajasza proroka, mówiącego: Głos wołającego na puszczy; gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieżki jego.

⁵ Każdy padół będzie wypełniony, a każda góra i pagórek będzie znizony, i miejsca krzywe wyprostują się, a ostre drogi będą gładkimi;

⁶ I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

⁷ Mówił tedy ludowi, który wychodził, aby był ochrzczony od niego: Rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem?

⁸ Przynoscież tedy owoce godne pokuty, a nie poczynajcie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama; albowiem powiadam wam, że Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.

⁹ A już siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; przetoż każde drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone.

¹⁰ I pytał go lud mówiąc: Cóż tedy czynić będziemy?

¹¹ A on odpowiadając rzekł im: Kto ma dwie suknie, niechaj udzieli temu, co nie ma; a kto ma pokarm niech także uczyni.

¹² Przyszli też i celnicy, aby byli chrzczeni, i rzekli do niego: Nauczycielu! a my cóż czynić będziemy?

¹³ A on rzekł do nich: Nic więcej nie wyciągajcie nad to, co wam postanowiono.

¹⁴ Pytali go też i żołnierze, mówiąc: A my cóż czynić będziemy? I rzekł do nich: Nikomu gwałtu nie czyńcie, i nikogo nie potwarzajcie, a przestawajcie na żołdzie waszym.

¹⁵ A gdy lud oczekiwał, i myśleli wszyscy w sercach swych o Janie, jeśli by snąc on nie był Chrystusem,

¹⁶ Odpowiedział Jan wszystkim, mówiąc: Jać was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy nad mię, któremu nie jest godzien rozwiązać rzemyka u butów jego; ten was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.

¹⁷ Którego łopata jest w ręku jego, a wyczyści bojewisko swoje, i zgromadzi pszenicę do gumna swego, ale plewy spali ogniem nieugaszonym.

¹⁸ A tak wiele i innych rzeczy napominając, odpowiadał ludowi.

¹⁹ A Herod Tetrarcha, będąc strofowany od niego dla Herodyjady, żony Filipa, brata jego, i dla wszystkich złych spraw, które czynił Herod.

²⁰ Przydał i to nade wszystko, iż wsadził Jana do więzienia.

²¹ I stało się, gdy był ochrzczony wszystek lud, i gdy Jezus był ochrzczony, i modlił się, że się niebo otworzyło;

²² I zstąpił nań Duch Święty w kształcie cielesnym jako gołębica, i stał się głos z nieba, mówiąc: Tyś jest on Syn mój miły; w tobie mi się upodobało.

²³ A Jezus poczynął być jakoby w trzydziestu latach, będąc (jako mniemano,) synem Józefa, syna Helego,

- ²⁴ Syna Matatowego, syna Lewiego, syna Melchyjego, syna Jannego, syna Józefowego,
- ²⁵ Syna Matatyjaszowego, syna Amosowego, syna Naumowego, syna Eslego, syna Naggiego,
- ²⁶ Syna Maatowego, syna Mattatyjaszowego, syna Semejego, syna Józefowego, syna Judowego,
- ²⁷ Syna Joannowego, syna Resowego, syna Zorobabelowego, syna Salatyjelowego, syna Neryjego,
- ²⁸ Syna Melchyjego, syna Addyjego, syna Kosamowego, syna Elmodamowego, syna Irowego,
- ²⁹ Syna Jozego, syna Elijezerowego, syna Jorymowego, syna Mattatego, syna Lewiego,
- ³⁰ Syna Symeonowego, syna Judowego, syna Józefowego, syna Jonanowego, syna Elijakimowego,
- ³¹ Syna Meleowego, syna Mainanowego, syna Mattatanowego, syna Natanowego, syna Dawidowego,
- ³² Syna Jessego, syna Obedowego, syna Boozowego, syna Salmonowego, syna Nasonowego,
- ³³ Syna Aminadabowego, syna Aramowego, syna Esromowego, syna Faresowego, syna Judowego,
- ³⁴ Syna Jakóbowego, syna Izaakowego, syna Abrahamowego, syna Tarego, syna Nachorowego,
- ³⁵ Syna Saruchowego, syna Ragawowego, syna Falekowego, syna Heberowego, syna Salego,
- ³⁶ Syna Kainowego, syna Arfaksadowego, syna Semowego, syna Noego, syna Lamechowego,
- ³⁷ Syna Matusalemowego, syna Enochowego, syna Jaredowego, syna Malaleelowego, syna Kainanowego,
- ³⁸ Syna Enosowego, syna Setowego, syna Adamowego, syna Bożego.

ROZDZIAŁ 4

A Jezus pełen będąc Ducha Świętego, wrócił się od Jordanu, i pędzony jest od Ducha na puszczę.

² I był przez czterdzieści dni kuszony od dyjabła, a nie jadł nic przez one dni; ale gdy się te skończyły, potem łaknął.

³ I rzekł mu dyjabeł: Jeżeliś jest Syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się stał chlebem.

⁴ Ale Jezus odpowiedział mu, mówiąc: Napisano, iż nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem Bożem.

⁵ I wwiódł go dyjabeł na górę wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata we mgnieniu oka.

⁶ I rzekł mu dyjabeł: Dam ci tę wszystkę moc i sławę ich; bo mi jest dana, a komu chcę, dawam ją.

⁷ A tak jeżeli się uklonisz przede mną, będzie wszystko twoje.

⁸ A odpowiadając Jezus rzekł mu: Pójdź precz ode mnie, szatanie! albowiem napisano: Panu, Bogu twemu, klaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz.

⁹ Potem wiódł go do Jeruzalemu, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeżeliś jest Syn Boży, spuść się stąd na dół;

- 10 Albowiem napisano: Że Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli,
- 11 A że cię na rękach nosić będą, byś snąc nie obraził o kamień nogi twojej.
- 12 A odpowiadając Jezus rzekł mu: Powiedziano: Nie będziesz kusił Pana, Boga twego.
- 13 A gdy dokończył wszystkich pokus dyjabeł, odstąpił od niego do czasu.
- 14 I wrócił się Jezus w mocy onego Ducha do Galilei. I rozeszła się o nim wieść po wszystkiej onej okolicznej krainie.
- 15 A on nauczał w bóżnicach ich, i był sławiony od wszystkich.
- 16 I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do bóżnicy, i wstał, aby czytał.
- 17 I podano mu księgi Izajasza proroka; a otworzywszy księgi, znalazł miejsce, gdzie było napisano:
- 18 Duch Pański nade mną; przeto mię pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim; posłał mię, abym uzdrawiał skruszone na sercu, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, i ślepym przejrzenie, i abym wypuścił uciśnione na wolność;
- 19 Abym opowiadał rok Pański przyjemny.
- 20 A zawarłszy księgę i oddawszy ją słudze, usiadł; a oczy wszystkich w bóżnicy pilnie nań patrzyły.
- 21 I począł do nich mówić: Dziś się wypełniło to pismo w uszach waszych.
- 22 I wszyscy mu dawali świadectwo, i dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego, i mówili: Iż ten nie jest syn Józefowy?
- 23 I rzekł do nich: Pewnie mi rzeczenie one przypowieść: Lekarzu! ulecz samego siebie! Cośmy słyszeli, żeś uczynił w Kapernaum, uczyni i tu w ojczyźnie swojej.
- 24 I rzekł do nich: Zaprawdę wam powiadam: Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej.
- 25 Aleć wam w prawdzie powiadam, że wiele wdów było za dni Eliaszowych w ludzie Izraelskim, gdy było zamknięte niebo przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód po wszystkiej ziemi;
- 26 Wszakże do żadnej z nich nie był posłany Eliasz, tylko do Sarepty, miasta Sydońskiego, do jednej wdowy.
- 27 I wiele było trędowatych za Elizeusza proroka, w ludzie Izraelskim, wszakże żaden z nich nie był oczyszczony, tylko Naaman, Syryjczyk.
- 28 Tedy wszyscy w bóżnicy, gdy to słyszeli, napełnieni byli gniewem;
- 29 A wstawszy, wypchnęli go precz z miasta, i wywiedli go na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby go z niej na dół zrzucili.
- 30 Ale on przeszedłszy przez pośrodek ich, uszedł.
- 31 I zstąpił do Kapernaum, miasta Galilejskiego, a tam je nauczał w sabaty.
- 32 I zdumiewali się nad nauką jego; bo była mocna mowa jego.
- 33 A w bóżnicy był człowiek, który miał ducha dyjabła nieczystego, i zawołał głosem wielkim,
- 34 Mówiąc: Ach! Cóż my z tobą mamy, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś, abys nas wytracił; znam cię, ktoś jest, żeś on Świąty Boży.
- 35 I zgromił go Jezus, mówiąc: Umilknij, a wynijdź z niego. Tedy dyjabeł porzuciwszy go w pośrodek, wyszedł z niego, nic mu nie zaszkodziwszy.
- 36 I przyszedł strach na wszystkie, i rozmawiali między sobą, mówiąc: Cóż to za słowo, że z władzą i z mocą rozkazuje duchom nieczystym, a wychodzą?

- ³⁷ I rozeszła się o nim wieść na wszystkie miejsca okolicznej krainy.
- ³⁸ A Jezus wstawszy, z bóżnicy wszedł w dom Szymona, a świekra Szymonowa miała gorączkę wielką; i prosili go za nią.
- ³⁹ Tedy on stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, i opuściła ją; a zarazem wstawszy, posługiwała im.
- ⁴⁰ A gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli chorujące na rozmaite niemocy, przywodzili je do niego, a on na każdego z nich ręce włożywszy, uzdrawiał je.
- ⁴¹ Ku temu wychodzili i dyjabli z wielu ich, wołając i mówiąc: Tyś jest on Chrystus, Syn Boży; ale on zgromiwszy je, nie dopuszczał im mówić; bo wiedzieli, iż on jest Chrystus.
- ⁴² A gdy był dzień, wyszedłszy, szedł na miejsce puste. A lud go szukał, i przyszli aż do niego, i zatrzymywali go, aby nie odchodził od nich.
- ⁴³ A on rzekł do nich: I innym miastom muszę opowiadać królestwo Boże; bom na to posłany.
- ⁴⁴ I kazał w bóżnicach Galilejskich.

ROZDZIAŁ 5

- I** stało się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle jeziora Genezaretskiego.
- ² I ujrzał dwie łodzi stojące przy jeziorze; ale rybitwi wyszedłszy z nich, płukali sieci.
- ³ A wstąpiwszy w jedną z tych łodzi, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od brzegu; a usiadłszy, uczył on lud z onej łodzi.
- ⁴ A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze ku łowieniu.
- ⁵ A odpowiadając Szymon, rzekł mu: Mistrzu! przez całą noc robiąc, niceśmy nie pojmali, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć.
- ⁶ A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się rwała sieć ich.
- ⁷ I skinęli na towarzysze, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybywszy ratowali ich; i przybyli i napełnili obie łodzi, aż się zanurzały.
- ⁸ Co widząc Szymon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdz ode mnie; bom jest człowiek grzeszny, Panie!.
- ⁹ Albowiem go był strach ogarnął, i wszystkie, co z nim byli, z onego obłowu ryb, które byli zagarnęli.
- ¹⁰ Także i Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się; od tego czasu ludzi łowić będziesz.
- ¹¹ A oni wyciągnąwszy łódź na brzeg, wszystko opuściwszy, poszli za nim.
- ¹² I stało się, gdy był w niektórem mieście, że oto był tam mąż pełen trądu, który ujrawszy Jezusa, padł na twarz, i prosił go, mówiąc: Panie! jeśli chcesz, możesz mię oczyścić.
- ¹³ Tedy wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony; i zaraz odszedł trąd od niego.
- ¹⁴ I przykazał mu, aby tego nikomu nie powiadał: ale rzekł: Idź, a ukaż się kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twoje, tak jako rozkazał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim.
- ¹⁵ I rozchodziła się tem więcej powieść o nim; i schodziły się mnóstwa wielkie, aby go słuchały i uzdrowieni byli od niego od niemocy swoich.
- ¹⁶ Ale on odchodził na pustynią, i modlił się.

- 17** I stało się dnia niektórego, że on nauczał, a siedzieli też tam i Faryzeusowie i nauczyciele Zakonu, którzy się byli zeszli ze wszystkich miasteczek Galilejskich i Judzkich, i z Jeruzalemu; a moc Pańska przytomna była uzdrawianiu ich.
- 18** A oto mężowie nieśli na łożu człowieka powietrzem ruszonego, i szukali, jakoby go wnieść i postawić przed nim.
- 19** A gdy nie znaleźli, którędy by go wnieśli, dla ciżby, wstąpiwszy na dach, przez posowę spuścili go łożem w pośrodek przed Jezusa.
- 20** Który ujrzawszy wiarę ich, rzekł mu: Człowiecze! odpuszczone są tobie grzechy twoje.
- 21** Tedy poczęli myśleć nauczeni w Piśmie i Faryzeusowie, mówiąc: Któż to jest, co mówi bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy, tylko sam Bóg.
- 22** Ale Jezus poznawszy myśli ich, odpowiadając rzekł do nich: Cóż myślicie w sercach waszych?
- 23** Cóż jest łatwiejszego, rzec: Odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: Wstań a chodź?
- 24** Ale iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, (rzekł powietrzem ruszonemu:) Tobie mówię: Wstań, a wzięwszy na się łożo swoje, idź do domu twego.
- 25** A on zarazem wstawszy przed nimi, wzięwszy na się to, na czym leżał, szedł do domu swego, wielbiąc Boga.
- 26** I zdumieli się wszyscy, i chwalili Boga, i napełnieni byli bojaźnią, mówiąc: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy.
- 27** A potem wyszedł i ujrzał celnika, imieniem Lewiego, siedzącego na cle, i rzekł mu: Pójdź za mną.
- 28** I opuścił wszystko, a wstawszy, szedł za nim.
- 29** I sprawił mu lewi ucztę wielką w domu swoim; a było wielkie zgromadzenie celników i innych, którzy z nim za stołem siedzieli.
- 30** Tedy szemrali nauczeni w Piśmie i Faryzeusowie, mówiąc do uczniów jego: Przecz z celnikami i z grzesznikami jecie i pijecie?
- 31** A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Nie potrzebując zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają;
- 32** Nie przyszedłem, wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.
- 33** A oni mu rzekli: Przecz uczniowie Janowi często poszczą i modlą się, także i Faryzejscy, a twoi jedzą i piją?
- 34** A on im rzekł: Izali możecie uczynić, żeby synowie łożnicy małżeńskiej pościli, póki z nimi jest oblubieniec?
- 35** Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec odjęty będzie od nich; tedy w one dni pościć będą.
- 36** Powiedział im też podobieństwo: Iż żaden łaty z szaty nowej nie przyprawia do szaty wiotczej; bo inaczej to, co jest nowego, drze wiotche, a do wiotczego nie zgadza się łata z nowego.
- 37** I nikt nie leje wina nowego w stare statki; bo inaczej wino młode rozsadzi statki, i samo wyciecze, i statki się popsują.
- 38** Ale młode wino ma być wlewane w statki nowe; a tak oboje bywają zachowane.
- 39** A nikt, kto się napił starego, nie zaraz chce młodego; ale mówi: Lepsze jest stare.

ROZDZIAŁ 6

- 1** stało się w drugi sabat, że szedł Jezus przez zboża; i rwali uczniowie jego kłosy, a rękami wycierając jedli.
- 2** Ale niektórzy z Faryzeuszów rzekli do nich: Przeczże czynicie to, czego się nie godzi czynić w sabat?
- 3** A odpowiadając Jezus, rzekł do nich: Azaście tego nie czytali, co uczynił Dawid, gdy łaknął sam, i ci, którzy z nim byli?
- 4** Jako wszedł do domu Bożego, a wziął chleby pokładne, i jadł, a dał i tym, którzy z nim byli; których się nie godziło jeść, tylko samym kapłanom?
- 5** I rzekł im: Syn człowieczy jestci Panem i sabatu.
- 6** Stało się także i w inszy sabat, że Jezus wszedł do bóżnicy, i nauczał; i był tam człowiek, którego ręka prawa była uschlą.
- 7** I podstrzegli go nauczzeni w Piśmie i Faryzeuszy, jeźliby w sabat uzdrawiał, aby znaleźli, o coby nań skarżyli.
- 8** Ale on wiedział myśli ich, i rzekł człowiekowi, który miał rękę uschlą: Wstań a stań pośrodku. A on wstawszy, stanął.
- 9** Rzekł tedy do nich Jezus: Spytał was o jedną rzecz: Godzili się w sabaty dobrze czynić, czyli źle czynić? Człowieka zachować, czyli zatracić?
- 10** A spojrzawszy w koło po wszystkich, rzekł onemu człowiekowi: Wyciągnij rękę twoją! a on tak uczynił i przywrócona jest do zdrowia ręka jego, jako i druga.
- 11** Ale oni napełnieni będąc szaleństwem, rozmawiali między sobą, coby uczynić mieli Jezusowi.
- 12** I stało się w oneż dni, odszedł na górę, aby się modlił; i był tam przez noc na modlitwie Bożej.
- 13** A gdy był dzień, zwołał uczniów swych i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał Apostołami:
- 14** Szymona, którego też nazwał Piotrem, i Andrzeja brata jego, Jakóba, i Jana, Filipa, i Bartłomieja;
- 15** Mateusza, i Tomasza, Jakóba, syna Alfeuszowego, i Szymona, którego zowią Zelotes;
- 16** Judasza, brata Jakóbowego, i Judasza Iszkarjotę, który potem był zdrajcą.
- 17** A zstąpiwszy z nimi stanął na miejscu pola równego, i gromada uczniów jego, i wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej Judzkiej ziemi, i z Jeruzalemu, i z kraju pomorskiego, leżącego przy Tyrze i Sydonie, którzy byli przyszli, aby go słuchali, i byli uzdrowieni od chorób swoich;
- 18** I ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych, byli uzdrowieni.
- 19** A wszystek lud szukał, jakoby się go dotknąć; albowiem moc wychodziła z niego, i uzdrawiała wszystkich.
- 20** A on podniósłszy oczy swoje na uczniów, mówił: Błogosławieni jesteście wy, ubodzy! bo wasze jest królestwo Boże.
- 21** Błogosławieni jesteście, którzy teraz łakniecie; bo będziecie nasyceni. Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie; bo się śmiać będziecie.
- 22** Błogosławieni będziecie, gdy was ludzie nienawidzić będą, i gdy wyłączą, i będą was sromocić, i imię wasze wyrzucą jako złe, dla Syna człowieczego.
- 23** Radujcie się dnia tego i weselcie się; albowiem oto zapłata wasza jest obfita w niebiesiech; boć tak właśnie prorokom czynili ojcowie ich.
- 24** Ale biada wam bogaczom! bo już macie pociechę waszą.
- 25** Biada wam, którzyście nasyceni! albowiem łaknąć będziecie. Biada wam, którzy się

teraz śmiejecie! bo się smucić i płakać będziecie.

26 Biada wam, gdyby dobrze o was mówili wszyscy ludzie; bo tak czynili fałszywym prorokom ojcowie ich.

27 Ale wam powiadam, którzy słuchacie: Miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści.

28 Błogosławcie tym, którzy was przeklinają; módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają.

29 Temu, któryby cię uderzył w policzek, nastaw mu i drugiego: a temu, któryby brał płaszcz, i sukni nie zabraniaj;

30 I każdemu, któryby cię prosił, daj, a temu, co twoje bierze, nie upominaj się.

31 I cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie.

32 Albowiem jeśli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy właśnie czynią.

33 A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy właśnie czynią.

34 A jeśli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, jakąż łaskę macie? albowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby zasię tyle odebrali.

35 Owszem miłujcie nieprzyjacioły wasze, i czyńcie im dobrze, i pożyczajcie, nic się stąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza, i będziecie synami Najwyższego; albowiem on dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym.

36 Przetoż bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.

37 Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, a będzie wam odpuszczono.

38 Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą, natłoczoną, i potręsioną, i opływającą dadzą na łono wasze; albowiem tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam zaś obmierzone.

39 I powiedział im podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwaj w dół wpadną?

40 Nie jesteście uczeń nad mistrza swego; lecz doskonały będzie każdy, będzie i jako mistrz jego.

41 A czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego, a balki, która jest w oku twojem, nie baczysz?

42 Albo jakoż możesz rzec bratu twemu: Bracie! dopuść, iż wyjmę źdźbło, które jest w oku twojem, a sam balki, która jest w oku twojem, nie widzisz? Obłudniku! wyjmij pierwszej balkę z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło, które jest w oku brata twego.

43 Nie jest bowiem drzewo dobre, które przynosi owoc zły; ani jest drzewo złe, które przynosi owoc dobry;

44 Gdyż każde drzewo z owocu własnego poznane bywa; boć nie zbierają z ciernia figów, ani z głogu zbierają winnych gron.

45 Człowiek dobry z dobrego skarbu serca swego wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu serca swego wynosi rzeczy złe; albowiem z obfitości serca mówią usta jego.

46 Przeczże mię tedy zowiecie Panie, Panie! a nie czynicie tego, co mówię?

47 Każdy, który przychodzi do mnie, a słucha słów moich, i czyni je, pokażę wam, komu jest podobnym.

48 Podobny jest człowiekowi dom budującemu, który kopał i wykopał głęboko, a założył grunt na opoce; a gdy przyszła powódź, otrąciła się rzeka o on dom, ale nie mogła go poruszyć; bo był założony na opoce.

⁴⁹ Ale który słucha, a nie czyni, podobny jest człowiekowi, który zbudował dom swój na ziemi bez gruntu; o który się otrąciła rzeka, i zarazem upadł, a był upadek domu onego wielki.

ROZDZIAŁ 7

A gdy dokończył wszystkich mów swoich przed onym ludem, wszedł do Kapernaum;

² A niektórego setnika sługa źle się mając, już prawie miał umrzeć, którego on sobie bardzo poważał.

³ Ten usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starszych z Żydów, prosząc go, aby przyszedłszy uzdrowił sługę jego.

⁴ A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go z pilnością, mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił;

⁵ Albowiem miłuje naród nasz, i on nam bóżnicę zbudował.

⁶ A tak Jezus szedł z nimi. Ale gdy niedaleko był od domu, posłał do niego on setnik przyjaciół, mówiąc mu: Panie! nie zadawaj sobie pracy; bomci nie jest godzien, abyś wszedł pod dach mój.

⁷ Przetoż i samego siebie nie miałem za godnego, abym miał przyjść do ciebie; ale rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój.

⁸ Bomci i ja człowiek pod mocą postanowiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie, a drugiemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze mojemu: Czyń to, a czyni.

⁹ Tedy usłyszawszy to Jezus, zadziwił mu się, i obróciwszy się, rzekł do ludu, który za nim szedł: Powiadam wam, żem ani w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł.

¹⁰ A wróciwszy się do domu ci, którzy byli posłani, znaleźli sługę, który się źle miał, zdrowego.

¹¹ I stało się nazajutrz, że szedł do miasta, które zowią Naim, a szło z nim uczniów jego wiele i lud wielki.

¹² A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, tedy oto wynoszono umarłego, syna jedyne matki swojej, a ta była wdową, a z nią szedł wielki lud miasta onego.

¹³ Którą ujrawszy Pan użalił się jej, i rzekł jej: Nie płacz!

¹⁴ I przystąpiwszy dotknął się trumny (mar), (a ci, co nieśli, stanęli) i rzekł: Młodzieńcze! tobie mówię, wstań.

¹⁵ I usiadł on, który był umarł, i począł mówić; i oddał go matce jego.

¹⁶ Tedy wszystkich strach zdjął, a wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.

¹⁷ I rozeszła się o nim ta wieść po wszystkiej Judzkiej ziemi, i po wszystkiej okolicznej krainie.

¹⁸ I oznajmili Janowi uczniowie jego o tem wszystkim. A Jan wezwawszy dwóch niektórych z uczniów swoich,

¹⁹ Posłał je do Jezusa, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy?

²⁰ A gdy przyszli do niego mężowie oni, rzekli: Jan Chrzcielca posłał nas do ciebie, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy?

²¹ A onejże godziny wiele ich uzdrowił od chorób, od niemocy, i od duchów złych, i wiele ślepych wzrokiem darował.

²² A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli,

iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana bywa Ewangelija.

23 A błogosławiony jest, kto by się nie zgorszył ze mnie.

24 A gdy odeszli posłowie Janowi, począł mówić do ludu o Janie: Coście wyszli na puszcze widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru?

25 Ale coście wyszli widzieć? Izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, którzy w szatach kosztownych i w rozkoszy żyją, są w domach królewskich.

26 Ale coście wyszli widzieć? Izali proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcej niż proroka.

27 Tenci bowiem jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoją przed tobą.

28 Albowiem powiadam wam: Większego proroka z tych, którzy się z niewiast rodzą, nie masz nad Jana Chrzciciela żadnego; lecz kto najmniejszy jest w królestwie Bożem, większy jest, niżeli on.

29 Tedy wszystek lud słysząc to, i celnicy, wielbili Boga, będąc ochrzczeni chrztem Janowym.

30 Ale Faryzeusze i zakonnicy pogardzili radą Bożą sami przeciwko sobie, nie będąc ochrzczeni od niego.

31 I rzekł Pan: Komuż tedy przypodobam ludzi rodzaju tego, a komu są podobni?

32 Podobni są dzieciom, które siedzą na rynku, a jedne na drugie wołają, mówiąc: Grałyśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście; śpiewałyśmy żałobne pieśni, a nie płakaliście.

33 Albowiem przyszedł Jan Chrzciciel, i chleba nie jedząc i wina nie pijąc, a mówicie: Dyjabelstwo ma.

34 Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i pijanica wina, przyjaciel celników i grzeszników.

35 Ale usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich.

36 I prosił go niektóry z Faryzeuszów, aby z nim jadł. A tak wszedłszy w dom Faryzeuszów, usiadł.

37 A oto niewiasta, która była w mieście grzeszna, dowiedziawszy się, iż siedzi w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoik maści;

38 A stanąwszy z tyłu u nóg jego, płacząc poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i maścią mazała.

39 A widząc to Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: Być ten był prorokiem, wiedziałby, która i jaka jest ta niewiasta, co się go dotyka; bo jest grzesznica.

40 A odpowiadając Jezus, rzekł do niego: Szymonie! mam ci nieco powiedzieć, a on rzekł: Powiedz, Nauczycielu!

41 Miał niektóry lichwiarz dwóch dłużników; jeden dłuhen był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt.

42 A gdy oni nie mieli czem zapłacić, odpuścił obydwom. Powiedz tedy, któryż z nich bardziej go miłować będzie?

43 A odpowiadając Szymon, rzekł: Mniemam, iż ten, któremu więcej odpuścił. A on mu rzekł: Dobrześ rozsądził.

44 I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; ale ta łzami polała nogi moje, i włosami głowy swej otarła.

45 Nie pocałowałeś mię, ale ta jako weszła, nie przestała całować nóg moich.

- ⁴⁶ Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, ale ta maścią pomazała nogi moje.
- ⁴⁷ Dlaczego, mówię tobie, odpuszczono jej wiele grzechów, gdyż wiele umiłowała; a komu mało odpuszczono, mało miłuje.
- ⁴⁸ A on jej rzekł: Odpuszczone są tobie grzechy.
- ⁴⁹ I poczęli spólsiedzący mówić między sobą: Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza?
- ⁵⁰ I rzekł do niewiasty: Wiara twoja ciebie zbawiła. Idźże w pokoju.

ROZDZIAŁ 8

- I** stało się potem, że on chodził po miastach i po miasteczkach każąc i opowiadając królestwo Boże, a oni dwunastu byli z nim,
- ² I niektóre niewiasty, które był uzdrowił od duchów złych i od niemocy ich, jako Maryja, którą zwano Magdaleną, z której było siedm dyabłów wyszło;
- ³ I Joanna, żona Chuzego, urzędnika Herodowego, i Zuzanna, i inszych wiele, które mu służyły z majątności swoich.
- ⁴ A gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo;
- ⁵ Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje; a gdy on rozsiewał, tedy jedno padło podle drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je.
- ⁶ A drugie padło na opokę, a gdy wzeszło, uschło, przeto iż nie miało wilgotności.
- ⁷ A drugie padło między ciernie; ale ciernie wespół z niem wzrosły, i zadusiły je.
- ⁸ A drugie padło na ziemię dobrą, a gdy wzeszło, przyniosło pożytek stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!
- ⁹ I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Co by to było za podobieństwo?
- ¹⁰ A on im rzekł: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego; ale innym w podobieństwach, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.
- ¹¹ A to podobieństwo takie jest: nasienie jest słowo Boże.
- ¹² A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, zatem przychodzi dyabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni.
- ¹³ A którzy na opoce, ci są, którzy gdy słuchają, z radością słowo przyjmują, ale ci korzenia nie mają, ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują.
- ¹⁴ A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchają słowa: ale odszedłszy, od pieczołowania i bogactw, i rozkoszy żywota bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku.
- ¹⁵ Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmem i dobrem słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości.
- ¹⁶ A żaden zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem, ani jej kładzie pod łożę, ale ją stawia na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło.
- ¹⁷ Bo nie masz nic tajemnego, co by nie miało być objawiono; i nie masz nic skrytego, czego by się nie dowiedziano, i co by na jaw nie wyszło.
- ¹⁸ Przetoż patrzcie, jako słuchacie: albowiem kto ma, temu będzie dane, a kto nie ma, i to, co mniema, że ma, będzie odjęte od niego.
- ¹⁹ Tedy przyszli do niego matka i bracia jego; ale do niego przystąpić nie mogli dla ludu.
- ²⁰ I dano mu znać, mówiąc: Matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc cię widzieć.
- ²¹ A on odpowiadając, rzekł do nich: Matka moja i bracia moi są ci, którzy słowa Bożego

słuchają i czynią je.

22 I stało się dnia jednego, że on wstąpił w łódź i uczniowie jego, i rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę jeziora. I puścili się.

23 A gdy płynęli, usnął. I przypadła nawałność wiatru na jezioro, i łódź się zalewała, tak że byli w niebezpieczeństwie.

24 A przystąpiwszy, obudzili go, mówiąc: Mistrzu, mistrzu! giniemy. A on ocknąwszy się, zgromił wiatr i wały wodne, i uśmierzyły się, i stało się uciszenie.

25 Tedy im rzekł: Gdzież jest wiara wasza? A bojąc się, dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: Któż wždy jest ten, że i wiatrom rozkazuje i wodom, a są mu posłuszne?

26 I przewieźli się do krainy Gadareńczyków, która jest przeciw Galilei.

27 A gdy wstąpił na ziemię, zabiegał mu mąż niektóry z onego miasta, co miał dyjabły od niemałego czasu, a nie obłóczył się w szaty, i nie mieszkał w domu, tylko w grobach.

28 Ten ujrzawszy Jezusa, zakrzyknął, i upadł przed nim, a głosem wielkim rzekł: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga najwyższego? proszę cię, nie dręcz mię.

29 Albowiem rozkazał onemu duchowi nieczystemu, aby wyszedł z onego człowieka: bo od wielu czasów porywał go; a chociaż go wiązano łańcuchami i w pętach strzeżono, jednak on porwawszy okowy, bywał od dyjabła na pustynię pędzony.

30 I pytał go Jezus, mówiąc: Co masz za imię? A on rzekł: Wojsko; albowiem wiele dyjabłów wstąpiło było weń.

31 Tedy go prosili, aby im nie rozkazywał stamtąd odejść w przepaść.

32 A była tam trzoda wielka świń, która się pasła na górze, i prosili go, aby im dopuścił wstąpić w nie. I dopuścił im.

33 A wyszedłszy dyjabli z onego człowieka, weszli w świnię; i porwała się ona trzoda pędem z przykra do jeziora, i utonęła.

34 A widząc pasterze, co się stało, uciekli; a poszedłszy, oznajmili to w mieście i we wsiach.

35 I wyszli, aby oglądali to, co się stało; a przyszedłszy do Jezusa, znaleźli człowieka onego, z którego wyszli dyjabli, obleczonego, przy dobrem baczeniu, siedzącego u nóg Jezusowych, i bali się.

36 Opowiedzieli im tedy ci, którzy widzieli, jako uzdrowiono tego, który był opętany.

37 I prosiło go wszystko mnóstwo onej okolicznej krainy Gadareńczyków, aby odszedł od nich; albowiem ich był wielki strach ogarnął. A on wstąpiwszy w łódź, wrócił się.

38 I prosił go on mąż, z którego wyszli dyjabli, aby był przy nim; ale go Jezus odprawił, mówiąc:

39 Wróć się do domu twego, a opowiadaj, jakoć wielkie rzeczy Bóg uczynił. I odszedł, po wszystkim mieście opowiadając, jako mu wielkie rzeczy Jezus uczynił.

40 I stało się, gdy się wrócił Jezus, że go przyjął lud; albowiem nań wszyscy oczekiwali.

41 A oto przyszedł mąż imieniem Jairus, a ten był przełożonym bóżnicy; a przypadłszy do nóg Jezusowych, prosił go, aby wszedł w dom jego.

42 Albowiem miał córkę jedyną około dwunastu lat, która już konała. (A gdy on szedł, cisnął go lud.)

43 A niewiasta, która płynienie krwi cierpiała od lat dwunastu, i wynalżyła była na lekarzy wszystko swoje pożywienie, a nie mogła być od nikogo uleczone,

44 Przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podołka szaty jego, a zarazem się zastanowiło płynienie krwi jej.

45 I rzekł Jezus: Któż jest, co się mnie dotknął? a gdy się wszyscy zapierali, rzekł Piotr, i

ci, którzy z nim byli: Mistrzu! lud cię ciśnie i tłoczy, a ty mówisz: Kto się mnie dotknął?

46 I rzekł Jezus: Dotknął się mnie ktoś, bom poznał, że moc ode mnie wyszła.

47 A widząc ona niewiasta, że się nie utaiła, ze drżeniem przystąpiła i upadła przed nim, i dłaczego się go dotknęła, powiedziała mu przed wszystkim ludem, i jako zaraz uzdrowiona była.

48 A on jej rzekł: Ufaj, córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła; idźże w pokoju.

49 A gdy on to jeszcze mówił, przyszedł niektóry od przełożonego bóżnicy, powiadając mu: Iż umarła córka twoja, nie trudź Nauczyciela.

50 Ale Jezus usłyszawszy to, odpowiedział mu, mówiąc: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona.

51 A wszedłszy w dom, nie dopuścił z sobą wniknąć nikomu, tylko Piotrowi, i Jakóbowi, i Janowi, i ojcu i matce onej dziewczeczki.

52 A płakali wszyscy, i narzekali nad nią. Ale on rzekł: Nie płaczcież! Nie umierać, ale śpi.

53 I naśmiewali się z niego, wiedząc, iż była umarła.

54 A on wyгнаwszy precz wszystkich, i ująwszy ją za rękę, zawołał, mówiąc: Dzieweczko, wstań!

55 I wrócił się duch jej; i wstała zaraz; i rozkazał, aby jej jeść dano.

56 I zdumieli się rodzice jej. A on im zakazał, aby nikomu nie powiadali tego, co się było stało.

ROZDZIAŁ 9

A zwoławszy Jezus dwunastu uczniów swoich, dał im moc i władzę nad wszystkimi dyjabłami, i aby uzdrawiali choroby.

2 I rozesłał je, żeby kazali królestwo Boże, i uzdrawiali niemocne.

3 Tedy rzekł do nich: Nie bierzcie nic na drogę, ani laski, ani taistry, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwóch sukien miejcie.

4 A do któregokolwiek domu wnikdziecie, tamże zostańcie, i stamtąd wynijdziecie.

5 A którybykolwiek was nie przyjął, wychodząc z miasta onego, i proch z nóg waszych otrząśnijcie na świadectwo przeciwko nim.

6 Wyszedszy tedy, obchodzili wszystkie miasteczka, opowiadając Ewangelię, a wszędzie chore uzdrawiając.

7 I usłyszał Herod, Tetrarcha, o wszystkim, co się działo od niego, i był wątpliwym dla tego, że niektórzy powiadali, iż Jan zmartwychwstał.

8 A niektórzy zaś: iż się Eliasz ukazał; a drudzy, iż prorok jeden z onych starych zmartwychwstał.

9 Tedy rzekł Herod: Janamci ja ściał; któż wżdy ten jest, o którym ja takie rzeczy słyszę? i pragnął go widzieć.

10 A wróciwszy się Apostołowie, powiadali mu, cokolwiek czynili. A on wzięwszy je z sobą, ustąpił osobno na miejsce puste przy mieście, które zowią Betsaida.

11 Czego gdy się lud dowiedział, szedł za nim; a przyjąwszy je, mówił im o królestwie Bożem; a te, którzy uzdrowienia potrzebowali, uzdrawiał.

12 A gdy się dzień począł skłaniać ku wieczorowi, przystąpiwszy oni dwunastu, rzekli mu: Rozpuść ten lud, aby odszedłszy do miasteczek okolicznych, i do wsi, i do gospód, znaleźli żywność; bośmy tu na miejscu pustem.

13 Ale on rzekł do nich: Dajcież wy im jeść. A oni powiedzieli: Nie mamy więcej, tylko pięć

chlebów i dwie ryby, oprócz żebyśmy szli, a kupili, na ten wszystek lud żywności.

14 Albowiem było mężów około pięciu tysięcy. I rzekł do uczniów swoich: Rozkażcie im usiąść w każdym rzędzie po pięćdziesiąt.

15 I uczynili tak, i usiedli wszyscy.

16 A on wzięwszy onych pięć chlebów i one dwie ryby, wejrząwszy w niebo, błogosławił im, i łamał i dawał uczniom, aby kładli przed on lud.

17 I jedli, i nasyceni są wszyscy; i zebrano, co im zbyło z ułomków, dwanaście koszów.

18 I stało się, gdy się on sam osobno modlił, że z nim byli uczniowie; i pytał ich mówiąc: Kimże mię być powiadają ludzie?

19 A oni odpowiadając rzekli: Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a drudzy mówią, iż prorok niektóry z onych starych zmartwychwstał.

20 I rzekł im: A wy kim mię być powiadacie? A odpowiadając Piotr rzekł: Chrystusem, onym Bożym.

21 Ale on przygroziwszy im, rozkazał, aby tego nikomu nie powiadali,

22 Mówiąc: Że Syn człowieczy musi wiele cierpieć, a być odrzuconym od starszych ludu i od przedniejszych kapłanów i od nauczonych w Piśmie, i być zabitym, a trzeciego dnia zmartwychwstać.

23 I mówił do wszystkich: Kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a niech bierze krzyż swój na każdy dzień, i naśladuje mię.

24 Albowiem ktobykolwiek chciał zachować duszę swoją, straci ją; a ktobykolwiek stracił duszę swą dla mnie, ten ją zachowa.

25 Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, gdyby samego siebie stracił, albo sobie uszkodził.

26 Albowiem ktokolwiek by się wstydził za mię i za słowa moje, za tego się Syn człowieczy wstydzić będzie, gdy przyjdzie w chwale swej i w ojcowskiej i świętych Aniołów.

27 Aleć wam powiadam prawdziwie: Są niektórzy z tych co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, aż oglądają królestwo Boże.

28 I stało się po tych mowach, jakoby po ośmiu dniach, że wzięwszy z sobą Piotra i Jana i Jakóba, wstąpił na górę, aby się modlił.

29 A gdy się modlił, stał się inakszy kształt oblicza jego, i szaty jego stały się białe i świetne.

30 A oto dwaj mężowie rozmawiali z nim, a ci byli Mojżesz i Eliasz;

31 Którzy pokazawszy się w sławie, powiadali o jego śmierci, którą miał podstąpić w Jeruzalemie.

32 A Piotr i ci, którzy byli z nim, obciążeni byli snem, a ocuciwszy się, ujrzeni chwałę jego i onych dwóch mężów, którzy z nim stali.

33 I stało się, gdy oni odeszli od niego, rzekł Piotr do Jezusa: Mistrzu! dobrze nam tu być; przetoż uczynmy trzy namioty, tobie jeden i Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden; nie wiedząc, co mówił.

34 A gdy on to mówił, stał się obłok, i zacienił je; i bali się, gdy oni wchodzili w obłok.

35 I stał się głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, tego słuchajcie.

36 A gdy się stał on głos, znaleziony jest sam Jezus. A oni milczeli, i nie powiadali w one dni nikomu nic z tego, co widzieli.

37 I stało się nazajutrz, gdy oni zstąpili z góry, że mu lud wielki zabiegał.

38 A oto mąż z onego ludu zawołał, mówiąc: Nauczycielu! proszę cię, wejrzyj na syna mego; boć jedyne mam.

- 39** A oto duch zły popada go, a zaraz krzyczy, a on rozdziera go, śliniącego się, a zaledwie odchodzi od niego, skruszywszy go.
- 40** I prosiłem uczniów twoich, aby go wygnali; ale nie mogli.
- 41** Tedy Jezus odpowiadając rzekł: O rodzaju niewierny i przewrotny! dokądże z wami będę, i dokądże was cierpieć będę? Przywiedź tu syna twego.
- 42** A wtem, gdy on przychodził, rozdarł go dyjabel i roztargał; ale Jezus zgromił ducha nieczystego i uzdrowił młodzieńca, i oddał go ojcu jego.
- 43** I zdumieli się wszyscy nad wielmożnością Bożą. A gdy się wszyscy dziwowali wszystkim rzeczom, które czynił Jezus, rzekł do uczniów swoich:
- 44** Składajcie wy do uszów waszych słowa te: albowiem Syn człowieczy ma być wydany w ręce ludzkie.
- 45** Lecz oni nie rozumieli słowa tego, i było zakryte od nich, że go pojąć nie mogli, i nie śmieli go pytać o to słowo.
- 46** I wszczęła się gadka między nimi, kto by z nich był największym.
- 47** A Jezus widząc myśl serca ich, wzięwszy dziecię, postawił je podle siebie,
- 48** I rzekł im: Ktobykolwiek przyjął to dzieciątko w imieniu mojem, mnie przyjmuje; a ktobykolwiek mnie przyjął, przyjmuje onego, który mię posłał: albowiem kto jest najmniejszy między wszystkimi wami, tenci będzie wielkim.
- 49** A Jan odpowiadając, rzekł: Mistrzu! widzieliśmy niektórego w imieniu twojem dyjabły wyganiającego, i zabranialiśmy mu, przeto że za tobą z nami nie chodzi.
- 50** I rzekł do niego Jezus: Nie zabraniajcie mu; bo kto nie jest przeciwko nam, za nami jest.
- 51** I stało się, gdy się wypełniły dni, aby był wzięty w górę, że się on na to udał, aby szedł do Jeruzalemu.
- 52** Tedy posłał posły przed sobą; którzy weszli do miasteczka Samarytańskiego, aby mu nagotowali gospodę.
- 53** Lecz oni go nie przyjęli, przeto że oblicze jego obrócone było do Jeruzalemu.
- 54** A widząc to uczniowie jego, Jakób i Jan, rzekli: Panie! chcesz, iż rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je, jako i Eliasz uczynił?
- 55** Ale Jezus obróciwszy się, zgromił je, i rzekł: Nie wiecie wy, jakiego jesteście ducha.
- 56** Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, zatracać dusz ludzkich, ale zachować. I szli do inszego miasteczka.
- 57** I stało się, gdy oni szli, że w drodze rzekł niektóry do niego: Pójdę za tobą, gdziekolwiek pójdiesz, Panie!
- 58** A Jezus mu rzekł: Liszki mają jamy, i ptaszki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił.
- 59** I rzekł do drugiego: Pójdź za mną! Ale on rzekł: Panie! dopuść mi pierwszej odejść i pogrześć ojca mego.
- 60** Ale mu Jezus rzekł: Niechaj umarli grzebią umarłych swoich; a ty poszedłszy, opowiadaj królestwo Boże.
- 61** Rzekł też i drugi: Pójdę za tobą, Panie! ale mi pierwszej dopuść pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim.
- 62** Rzekł do niego Jezus: Żaden, który by przyłożył rękę swoją do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.

A potem naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt, i rozesłał je po dwóch przed obliczem swoim do każdego miasta i miejsca, do którego przyjsć miał.

2 I mówił im: Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proścież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotników na żniwo swoje.

3 Idźcież: Oto ja was posyłam jako baranki wpośród wilków.

4 Nie noścież mieszka, ani taistry, ani obuwia, i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie;

5 A do któregokolwiek domu wnijdziecie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi.

6 A jeźliby tam był który syn pokoju, odpocznie nad nim pokój wasz; a jeźliż nie, wróci się do was.

7 A w tymże domu zostańcie, jedząc i pijąc to, co mają; albowiem godzien jest robotnik zapłaty swojej; nie przechodźcie się z domu do domu.

8 A do któregokolwiek miasta weszlibyście, a przyjęliby was, jedzcie, co przed was położą;

9 I uzdrawiajcie niemocnych, którzy by w niem byli, a mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.

10 A do któregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyjęto by was, wyszedłszy na ulice jego, mówcie:

11 I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was; wszakże to wiecie, że się do was przybliżyło królestwo Boże.

12 A mówię wam: Iż Sodomie w on dzień lżej będzie, niż onemu miastu.

13 Biada tobie, Chorazynie! biada tobie, Betsaido! bo gdyby się były w Tyrze i w Sydonie te cuda stały, które się stały w was, dawno by były w worze i w popiele siedząc pokutowały.

14 Dlatego Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie, niżeli wam.

15 A ty, Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz.

16 Kto was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał.

17 A tak wrócili się oni siedmdziesiąt z weselem, mówiąc: Panie! i dyjablić się nam poddawają w imieniu twojem.

18 Tedy im rzekł: Widziałem szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego.

19 Oto wam daję moc, abyście deptali po węzach i po niedźwiadkach i po wszelkiej mocy nieprzyjacielskiej, a nic wam nie uszkodzi.

20 Wszakże nie radujcie się z tego, iż się wam duchy poddawają; ale raczej radujcie się, że imiona wasze napisane są w niebiesiech.

21 Onejże godziny rozradował się Jezus w duchu, i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je niemowlątkom; zaprawdę, Ojcze! że się tak upodobało tobie.

22 Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego, a nikt nie zna, kto jest Syn, tylko Ojciec, i kto jest Ojciec, tylko Syn, a komu by chciał Syn objawić.

23 Tedy obróciwszy się do uczniów, rzekł im z osobna: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie.

24 Bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, ale nie widzieli; i słyszeć, co wy słyszycie, ale nie słyszeli.

25 A oto niektóry zakonnik powstał, kusząc go i mówiąc: Nauczycielu! co czyniąc odziedziczyć żywot wieczny?

26 A on rzekł do niego: W zakonie co napisano, jako czytasz?

- 27** A on odpowiadając rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie.
- 28** I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyn, a będziesz żył.
- 29** A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: I któż jest mi bliźni?
- 30** Ale Jezus odpowiadając rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalemu do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy złupiwszy go i rany mu zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy.
- 31** I przydało się, że kapłan niektóry szedł tą drogą, a ujrawszy go, pominął.
- 32** Także i Lewita, dostawszy się na ono miejsce, a przyszedłszy i ujrawszy go, pominął.
- 33** Ale Samarytanin niektóry jadąc, przyjechał do niego, a ujrawszy, uzalił się go.
- 34** A przystąpiwszy zawiązał rany jego, a nalawszy oliwy i wina, i włożywszy go na bydlę swoje, wiódł go do gospody, i miał staranie o nim.
- 35** A nazajutrz odjeżdżając, wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi, mówiąc: Miej o nim staranie, a cokolwiek nadto wyłożysz, ja, gdy się wrócę, oddam ci.
- 36** Któryż tedy z tych trzech zda się tobie bliżnim być onemu, co był wpadł między zbójców?
- 37** A on rzekł: Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idźże, i ty uczyn także.
- 38** I stało się, gdy oni szli, że on wszedł do niektórego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego.
- 39** A ta miała siostrę, którą zwano Maryją, która usiadłszy u nóg Jezusowych, słuchała słów jego.
- 40** Ale Marta roztargniona była około rozmaitej posługi; która przystąpiwszy, rzekła: Panie! i nie dbasz, że siostra moja mnie samą zostawiła, abym posługiwała? Rzeczże jej, aby mi pomogła.
- 41** A odpowiadając Jezus rzekł jej: Marto, Marto! troszczysz się i kłopotujesz się około wielu rzeczy;
- 42** Aleć jednego potrzeba. Lecz Maryja dobrą częśćkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

ROZDZIAŁ 11

1 stało się, gdy on był na niektórem miejscu, modląc się, że gdy przestał, rzekł do niego jeden z uczniów jego, Panie! naucz nas modlić się, tak jako i Jan nauczył uczniów swoich.

2 I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię twoje; przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi.

3 Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień.

4 I odpuść nam grzechy nasze; bo też i my odpuszczamy każdemu winowajcy naszemu. A nie wwdź nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego.

5 Zatem rzekł do nich: Któż z was mieć będzie przyjaciela, i pójdzie do niego o północy i rzecze mu: Przyjacielu! pożycz mi trzech chlebów;

6 Albowiem przyjaciel mój przyszedł z drogi do mnie, a nie mam, co przed niego położyć.

7 A on będąc w domu, odpowiedziałby mówiąc: Nie uprzykrzaj mi się; już są drzwi zamknięte, a dziatki moje są ze mną w pokoju; nie mogę wstać, abym ci dał.

8 Powiadam wam: Chociażby mu nie dał wstawszy, przeto że jest przyjacielem jego,

wszakże dla niewstydlivego nalegania jego wstawczy, da mu, ile potrzebuje.

⁹ I jać wam powiadam: Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono.

¹⁰ Każdy bowiem, kto prosi, bierze, a kto szuka, znajduje, a temu, co kołacze, będzie otworzono.

¹¹ A któryż jest z was ojciec, którego gdyby prosił syn o chleb, izali mu da kamień? Albo prosiłby o rybę, izali mu zamiast ryby da węża?

¹² Albo prosiłby o jaje, izali mu da niedźwiadka?

¹³ Ponieważ tedy wy, będąc złymi, umiecie dobre dary dawać dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go oń proszą?

¹⁴ Tedy wyganiał dyjabła, który był niemy. I stało się, gdy wyszedł on dyjabeł, przemówił niemy; i dziwował się lud.

¹⁵ Ale niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia dyjabelskiego, wygania dyjabły.

¹⁶ Drudzy zaś kusząc go, żądali znamienia od niego z nieba.

¹⁷ Ale on widząc myśli ich, rzekł im: Każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pustoszeje, a dom na dom upada.

¹⁸ A jeźliż i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? albowiem powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyganiam dyjabły.

¹⁹ A jeźliż ja przez Beelzebuba wyganiam dyjabły, synowie wasi przez kogoż wyganiają? Przetoż oni będą sędziami waszymi.

²⁰ Ale jeźliż ja palcem Bożym wyganiam dyjabły, zaisteć przyszło do was królestwo Boże.

²¹ Gdy mocarz uzbrojony strzeże pałacu swego, w pokoju są majątności jego;

²² Ale gdy mocniejszy nadeń nadszedłszy, zwycięży go, odejmuje wszystko oręż jego, w którym ufał, a łupy jego rozdaje.

²³ Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.

²⁴ Gdy duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza się po miejscach suchych, szukając odpocznienia, a nie znalazłszy, mówi: Wróć się do domu mego, skądem wyszedł.

²⁵ A przyszedłszy znajduje umieciony i ochędożony.

²⁶ Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchów gorszych niżeli sam, a wszedłszy mieszkają tam, i bywają rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze, niżeli pierwsze.

²⁷ I stało się, gdy on to mówił, że wyniósłszy głos niektóra niewiasta z ludu, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał!

²⁸ Ale on rzekł: Owszem błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

²⁹ A gdy się lud gromadził, począł mówić: Rodzaj ten rodzaj zły jest; znamienia szuka, ale mu znamię nie będzie dane, tylko ono znamię Jonasza proroka.

³⁰ Albowiem jako Jonasz był za znamię Niniwczykom, tak będzie i Syn człowieczy temu rodzajowi.

³¹ Królowa z południa stanie na sądzie z mężami rodzaju tego, i potępi je; bo przyjechała od kończyn ziemi, aby słuchała mądrości Salomonowej; a oto tu więcej, niżeli Salomon.

³² Mężowie Niniwiccy staną na sądzie z tym rodzajem i potępią go, przeto że pokutowali na kazanie Jonaszowe; a oto tu więcej, niżeli Jonasz.

³³ A nikt świecę zapaliwszy, nie stawia jej w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby ci, którzy wchodzą, światło widzieli.

³⁴ Świecą ciała jest oko; jeźliby tedy oko twoje było szczere, i ciało twoje wszystko będzie

jasne; a jeźliby złe było, i ciało twoje ciemne będzie.

35 Patrzajże tedy, aby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością.

36 Jeżeli tedy wszystko ciało twoje jasne będzie, nie mając jakiej cząstki zaćmionej, będzieć wszystko tak jasne, że cię jako świeca blaskiem oświeci.

37 A gdy to mówił, prosił go niektóry Faryzeusz, aby jadł obiad u niego; wszedłszy tedy, usiadł za stołem.

38 A widząc to Faryzeusz, dziwował się, że się nie umył przed obiadem.

39 I rzekł Pan do niego: Teraz wy, Faryzeuszowie! to, co jest zewnątrz kubka i misy, ochędażacie, ale to, co jest wewnątrz w was, pełne jest drapiestwa i złości.

40 Szaleni! izaż ten, który uczynił to, co jest zewnątrz, nie uczynił też tego, co jest wewnątrz?

41 Wszakże i z tego, co jest wewnątrz, dawajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy będą wam czyste.

42 Ale biada wam, Faryzeuszowie! że dajecie dziesięcinę z mięty, i z ruty, i z każdego ziela, lecz opuszczacie sąd i miłość Bożą: teć rzeczy trzeba czynić, a onych nie opuszczać.

43 Biada wam Faryzeuszowie! że miłujecie pierwsze miejsca w bóżnicach i pozdrawiania na rynkach.

44 Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! bo jesteście jako groby, których nie widać, a ludzie, którzy chodzą po nich, nie wiedzą o nich.

45 A odpowiadając niektóry z zakonników, rzekł mu: Nauczycielu! to mówiąc i nas hańbisz.

46 A on rzekł: I wam zakonnikom biada! albowiem obciążacie ludzi brzemiony nieznośnemi, a sami się i jednym palcem swoim tych brzemion nie dotykacie.

47 Biada wam! że budujecie groby proroków, a ojcowie wasi pozabijali je.

48 Zaiste świadczycie, iż się kochacie w uczynkach ojców waszych; albowiem oni je pozabijali, a wy budujecie groby ich.

49 Dlategoż też mądrość Boża rzekła: Poślę do nich proroki i Apostoły, a z nich niektóre zabijać i prześladować będą;

50 Aby szukano od tego rodzaju krwi wszystkich proroków, która wylana jest od założenia świata,

51 Od krwi Abła aż do krwi Zacharyjasza, który zginął między ołtarzem, i kościołem; zaiste powiadam wam, będą jej szukać od rodzaju tego.

52 Biada wam zakonnikom! boście wzięli klucz umiejętności; samiście nie weszli, a tym, którzy wniknąć chcieli, zabranialiście.

53 A gdy im to mówił, poczęli nań nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie bardzo nacierać, i przyczynę mu dawać do mówienia o wielu rzeczach;

54 Czyhając nań i szukając, aby co uchwycili z ust jego, żeby go oskarżyli.

ROZDZIAŁ 12

Między tem, gdy się zgromadziło wiele tysięcy ludu, tak iż jedni po drugich deptali, począł mówić do uczniów swoich. Naprzód strzeżcie się kwasu Faryzejskiego, który jest obłuda.

2 Boć nie jest nic skrytego, co by objawione być nie miało, ani tajemnego czego by się dowiedzieć nie miano.

3 Przetoż, coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, a coście w ucho

szeptali w komorach, obwołane będzie na dachach.

⁴ A mówię wam przyjaciółom moim: Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, a potem nie mają co by więcej uczynili.

⁵ Ale wam okażę, kogo się bać macie: Bójcie się tego, który, gdy zabije, ma moc wrzucić do piekielnego ognia; zaiste powiadam wam, tego się bójcie.

⁶ Izali pięciu wróblików nie sprzedają za dwa pieniądze? Wszakże jeden z nich nie jest w zapamiętaniu przed obliczem Bożem.

⁷ Owszem i włosy głowy waszej wszystkie są policzone. Przetoż się nie bójcie, nad wiele wróblików wy jesteście zaciejsi.

⁸ A mówię wam: Wszelaki, który by mię wyznał przed ludźmi, i Syn człowieczy wyzna go przed Anioły Bożymi.

⁹ Ale kto by się mię zaprzął przed ludźmi, zaprę się go przed Anioły Bożymi.

¹⁰ I każdemu, kto by mówił słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczone: ale temu, kto by przeciwko Duchowi Świętemu bluźnił, nie będzie odpuszczone.

¹¹ A gdy was będą wodzić do bóżnic, i do przełożonych, i do zwierzchności, nie troszczcie się, jako i co byście ku obronie odpowiedzieć, albo co byście mówić mieli.

¹² Albowiem Duch Święty nauczy was onejże godziny, co byście mówić mieli.

¹³ I rzekł mu niektóry z ludu: Nauczycielu! rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem.

¹⁴ Ale mu on rzekł: Człowiecze! któż mię postanowił sędzią albo dzielcą między wami?

¹⁵ I rzekł do nich: Patrzcie, a strzeżcie się łakomstwa, gdyż nie w tem, że kto ma obfite majątności, żywot jego zależy.

¹⁶ I powiedział im podobieństwo, mówiąc: Niektórego człowieka bogatego pole obfity urodzaj przyniosło.

¹⁷ I rozmyślał sam w sobie, mówiąc: Cóż uczynię, gdyż nie mam, gdzie bym zgromadził urodzaje moje?

¹⁸ I rzekł: To uczynię: Rozwalę gumna moje, a większe pobuduję i zgromadzę tam wszystkie urodzaje moje i dobra moje;

¹⁹ I rzekę do duszy mojej: Duszo! masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznijże, jedz, pij, bądź dobrej myśli.

²⁰ Ale mu rzekł Bóg: O głupi, tej nocy upomnę się duszy twojej od ciebie, a to, coś nagotował, czyjeż będzie?

²¹ Takci jest, który sobie skarbi, a nie jest w Bogu bogaty.

²² I rzekł do uczniów swoich: Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, ani o ciało, czem byście się przyodziewali.

²³ Zaciejszy jest żywot, niż pokarm, a ciało, niż odzienie.

²⁴ Przypatrzcie się krukowi, iż nie sieją ani żną, i nie mają spiżarni, ani gumna, a wždy je Bóg żywi; czemuż wy zaciejsi niż ptacy?

²⁵ I któż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden?

²⁶ Ponieważ tedy i najmniejszej rzeczy nie przemożecie, czemuż się o inne troszczycie?

²⁷ Przypatrzcie się lilijom, jako rosną, nie pracują, ani przędą; a powiadam wam, że ani Salomon we wszystkich sławie swojej nie był tak przyodziany, jako jedna z tych.

²⁸ A jeźliże trawę, która dziś jest na polu, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, o małowierni!

²⁹ Wy tedy nie pytajcie się, co byście jeść, albo co byście pić mieli, ani wysoko latajcie

myślami waszemi.

30 Albowiem tego wszystkiego narody świata szukają; aleć Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie.

31 Owszem szukajcie królestwa Bożego, a to wszystko będzie wam przydane.

32 Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo.

33 Sprzedawajcie majątności wasze, a dawajcie jałmużnę; gotujcie sobie mieszki, które nie wiotszeją, skarb, którego nie ubywa w niebiesiech, gdzie złodziej przystępu nie ma, ani mól psuje.

34 Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.

35 Niech będą przepasane biodra wasze, i świece zapalone.

36 A wy bądźcie podobni ludziom oczekującym pana swego, ażeby się wrócił z wesela, żeby gdyby przyszedł, a zakołatał, wnet mu otworzyli.

37 Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie pan, czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył.

38 A jeźliby przyszedł o wtórej straży, i o trzeciej straży przyszedłiby, a tak by ich znalazł, błogosławieni są oni słudzy.

39 A to wiedzcie, iżby gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej ma przyjść, wżdyby czuł, a nie dopuściłby podkopać domu swego.

40 Przetoż i wy bądźcie gotowi; bo o tej godzinie, o której się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyjdzie.

41 I rzekł mu Piotr: Panie! do nasze mówisz to podobieństwo, czyli do wszystkich?

42 A Pan rzekł: Któryż tedy jest wierny szafarz i roztropany, którego Pan postanowi nad czeladzią swoją, aby im na czas wydawał obrokznaczony?

43 Błogosławiony jest on sługa, którego gdyby przyszedł pan jego, znajdzie, że tak czyni;

44 Zaprawdę wam powiadam, że go nad wszystkimi dobrami swojemi postanowi.

45 Ale jeźliby rzekł on sługa w sercu swoim: Odwłacza pan mój z przyjściem swoim, i począłby bić sługi i służebnice, a jeść, pić i opijać się;

46 Przyjdzie pan sługi onego dnia, którego się nie spodzieje, i godziny, której nie wie, i odłączy go, a część jego położy z niewiernymi.

47 Ten zasię sługa, który by znał wolę pana swego, a nie był gotowym, ani czynił według woli jego, wielce będzie karany;

48 Ale który nie znał, a czynił rzeczy godne karania, mniej plag odniesie; a od każdego, komu wiele dano, wiele się od niego upominać będą; a komu wiele powierzono, więcej będą chcieć od niego.

49 Przyszedłem, abym ogień puścił na ziemię, i czegoż chcę, jeśli już gore?

50 Aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona.

51 Mniemacie, abym przyszedł, pokój dawać na ziemię? Bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie.

52 Albowiem od tego czasu będzie ich pięć w domu jednym rozerwanych, trzech przeciwko dwom, a dwaj przeciwko trzem.

53 Powstanie ojciec przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcu, matka przeciwko córce, a córka przeciwko matce, świekra przeciwko synowej swojej, a synowa przeciwko świerze swojej.

54 Mówił też i do ludu: Gdy widziecie obłok wschodzący od zachodu, zaraz mówicie:

Przychodzi gwałtowny deszcz; i tak bywa.

55 A gdy wiatr wiejący od południa, mówicie: Gorąco będzie; i bywa tak.

56 Obludnicy! postawę nieba i ziemi rozeznawać umiecie, a tego czasu jakoż nie poznawacie?

57 Przeczcie i sami przez się nie sądźcie, co jest sprawiedliwego?

58 Gdy tedy idziesz z przeciwnikiem swoim przed urząd, staraj się w drodze, abyś był wolen, by cię śnać nie pociągnął przed sędziego, a sędzia by cię podał ceklarzowi, a ceklarz by cię wrzucił do więzienia.

59 Powiadam ci: Nie wynijdziesz stamtąd, póki byś nie oddał do ostatniego pieniążka.

ROZDZIAŁ 13

A prawie natenczas byli przytomni niektórzy, oznajmując mu o Galilejczykach, których krew Piłat pomieszał z ofiarami ich.

2 A Jezus odpowiadając, rzekł im: Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkie inne Galilejczyki grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli?

3 Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeżeli nie będziecie pokutować, wszyscy także poginiecie.

4 Albo ośmnaście onych, na które upadła wieża w Syloe i pobiła je, mniemacie żeby ci winniejszymi byli nad wszystkie ludzkie mieszkające w Jeruzalemie?

5 Bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie.

6 I powiedział im to podobieństwo: Człowiek niektóry miał figowe drzewo wsadzone na winnicy swojej, a przyszedłszy, szukał na niem owocu, ale nie znalazł.

7 Tedy rzekł do winiarza: Oto po trzy lata przychodzę, szukając owocu na tem drzewie figowem, ale nie znajduję. Wytnijże je; bo przeczcie tę ziemię próżno zastępuje?

8 Ale on odpowiadając rzekł mu: Panie! zaniechaj go jeszcze i na ten rok, aż je okopię i obłożę gnojem;

9 Owa śnać przyniesie owoc, a jeżeli nie, potem je wytniesz.

10 I nauczał w jednej bóżnicy w sabat.

11 A oto była tam niewiasta, która miała ducha niemocy ośmnaście lat, a była skurczona, tak iż się żadną miarą nie mogła rozprostować.

12 Tę gdy ujrzał Jezus, zawołał jej do siebie i rzekł: Niewiasto! uwolnionaś od niemocy twojej.

13 I włożył na nią ręce, a zarazem rozprostowała się i chwaliła Boga.

14 Tedy odpowiadając przełożony nad bóżnicą, który się bardzo gniewał, że Jezus w sabat uzdrawiał, rzekł do ludu: Sześć dni jest, w które trzeba robić; w te tedy dni przychodząc, leczcie się, a nie w dzień sabatu.

15 Ale mu odpowiedział Pan i rzekł: Obludniku, azaż każdy z was w sabat nie odwiązuje wołu swego, albo osła swego od żłobu, a nie wie, żeby go napoił?

16 A ta córka Abrahamowa, którą był związał szatan oto już ośmnaście lat, zaż nie miała być rozwiązana od tej związki w dzień sabatu?

17 A gdy on to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego: ale wszystek lud radował się ze wszystkich onych chwalebnych spraw, które się działy od niego.

18 Zatem rzekł Jezus: Komuż podobne jest królestwo Boże, a do czegoż je przypodobam?

19 Podobne jest ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek, wrzucił do ogrodu swego;

i rosło i stało się drzewem wielkiem, a ptaszki niebieskie czyniły sobie gniazda na gałęziach jego.

20 I rzekł znowu: Do czegoż przypodobam królestwo Boże?

21 Podobne jest kwasowi, który wzięwszy niewiasta, zakryła go we trzy miary mąki, ażby wszystko skwaśniało.

22 I chodził po miastach i miasteczkach, nauczając a idąc w drogę do Jeruzalemu.

23 I rzekł mu niektóry: Panie! czyli mało tych jest, którzy mają być zbawieni? A on rzekł do nich:

24 Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę; albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli.

25 Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami, i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, Panie! otwórz nam, tedy on odpowiadając rzecze wam: Nie znam was, skąd jesteście.

26 Tedy poczniecie mówić: Jadaliśmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych.

27 A on rzecze: Powiadam wam, nie znam was, skąd jesteście; odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość.

28 Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzyście Abrahama, Izaaka, i Jakóba, i wszystkie proroki w królestwie Bożem, a samych siebie precz wyrzuconych.

29 I przyjdą drudzy od wschodu i od zachodu, i od północy, i od południa, a usiądą za stołem w królestwie Bożem.

30 A oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, a są pierwsi, którzy będą ostatnimi.

31 W onże dzień przystąpili niektórzy z Faryzeuszów, mówiąc mu: Wynijdź, a idź stąd; bo cię Herod chce zabić.

32 I rzekł im: Idźcie, a powiedzcie temu lisowi: Oto wyganim dyjabły, i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia dokończenie wezmę.

33 Wszakże muszę dziś i jutro i pojutrze odprawiać drogę: albowiem nie może być, aby miał prorok zginąć, oprócz w Jeruzalemie.

34 Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, a kamionujesz te, którzy do ciebie bywają posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście.

35 Otoż zostanie wam dom wasz pusty. A zaprawdę wam powiadam, że mię nie ujrzyście, aż przyjdzie czas, gdy rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim.

ROZDZIAŁ 14

1 stało się, gdy wszedł Jezus w dom niektórego przedniejszego Faryzeusza w sabat, aby jadł chleb, że go oni podstrzegali.

2 A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim.

3 A odpowiadając Jezus, rzekł do zakonników, i do Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w sabat uzdrawiać?

4 A oni milczeli. Tedy on ujawszy go, uzdrowił i odprawił.

5 A odpowiadając rzekł do nich: Któregoż z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sabatu?

6 I nie mogli mu na to odpowiedzieć.

7 Powiedział też i wezwanym podobieństwo, (bacząc, jako przedniejsze miejsca obierali,)mówiąc do nich:

- ⁸ Gdybyś był od kogo wezwany na wesele, nie siadał na przedniejszym miejscu, byś nie zaczął nad cię nie być wezwany od niego;
- ⁹ A przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie: Daj temu miejsce: a tedy byś ze wstydem począł siedzieć na poślednim miejscu.
- ¹⁰ Ale gdybyś był wezwany, szedłszy, usiądź na poślednim miejscu; a gdyby przyszedł ten, który cię wezwał, rzekłby tobie: Przyjacielu! posiądź się wyżej; tedy będziesz miał cześć przed spółsiedzącymi z tobą.
- ¹¹ Bo wszelki, kto się wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie.
- ¹² Mówił też i onemu, który go był wezwał: Gdy sprawujesz obiad albo wieczerzę, nie wzywaj przyjaciół twoich, ani braci twoich, ani krewnych twoich, ani sąsiadów bogatych, żeby cię śnać i oni zasię nie wezwali, a stałaby ci się nagroda.
- ¹³ Ale gdy sprawujesz ucztę, wezwij ubogich, ułomnych, chromych i ślepych,
- ¹⁴ A będziesz błogosławionym; bo nie mają tobie czem nagrodzić, ale ci będzie nagrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.
- ¹⁵ A usłyszawszy to niektórzy z spółsiedzących, rzekł mu: Błogosławiony, który je chleb w królestwie Bożem.
- ¹⁶ A on mu rzekł: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i zaprosił wielu;
- ¹⁷ I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Pójdźcie! bo już wszystko gotowe.
- ¹⁸ I poczęli się wszyscy jednostajnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś, i muszę iść, a oglądać ją, proszę cię, miej mię za wymówionego.
- ¹⁹ A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, i idę, abym ich doświadczył: proszę cię, miej mię za wymówionego.
- ²⁰ A drugi rzekł: Żonęm pojął, a dlatego przyjść nie mogę.
- ²¹ A wróciwszy się on sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź prędko na ulicę i na drogi miejskie, a ubogie i ułomne i chrome i ślepe wprowadź tu.
- ²² I rzekł sługa: Panie! stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze miejsce jest.
- ²³ I rzekł Pan do sługi: Wynijdź na drogi i między opłotki, a przymuś wniknąć, aby był napełniony dom mój.
- ²⁴ Albowiem powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej.
- ²⁵ I szedł z nim wielki lud; a obróciwszy się, rzekł do nich:
- ²⁶ Jeżeli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego, i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, nawet i duszy swojej, nie może być uczniem moim.
- ²⁷ A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.
- ²⁸ Bo któż z was jest, chcąc zbudować wieżę, aby pierwaj usiadłszy, nie obrachował nakładu, mali to, czemu jej dokończył?
- ²⁹ Aby śnać, gdyby założył fundament, a dokończyć nie mógł, wszyscy którzy by to widzieli, nie poczęli się naśmiewać z niego,
- ³⁰ Mówiąc: Ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć.
- ³¹ Albo który król jadąc na wojnę, potykać się z drugim królem, pierwaj usiadłszy, nie radzi się, mógłiby się w dziesięć tysięcy spotkać z onym, który we dwadzieścia tysięcy jedzie przeciwko niemu?
- ³² A jeżeli nie, gdy on jeszcze jest daleko od niego, posły wyprawivszy do niego, prosi o to, co należy do pokoju.

- 33** Także i każdy z was, kto by się nie wyrzekł wszystkich majątności swoich, nie może być uczniem moim.
- 34** Dobrac jest sól; lecz jeżeli sól zwietrzeje, czemże ją naprawią?
- 35** Nie przygodzi się ani do ziemi ani do gnoju, ale ją precz wyrzucają. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

ROZDZIAŁ 15

- 1** przybliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchali.
- 2** I szemrali Faryzeusze i nauczni w Piśmie, mówiąc: Ten grzeszniki przyjmuje i je z nimi.
- 3** I powiedział im to podobieństwo, mówiąc:
- 4** Któryż z was człowiek, gdyby miał sto owiec, a straciłby jedną z nich, izali nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za nią, która zginęła, ażby ją znalazł?
- 5** A znalazłszy kładzie ją na ramiona swoje, radując się.
- 6** A przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół, i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną; bom znalazł owcę, która była zginęła.
- 7** Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.
- 8** Albo która niewiasta mając dziesięć groszy, jeźliby straciła grosz jeden, izali nie zapala świecy, i nie umiata domu, a nie szuka z pilnością, ażby znalazła?
- 9** A znalazłszy, zwołuje przyjaciół i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną; albowiem znalazłam grosz, którym była straciła.
- 10** Tak, powiadam wam, będzie radość przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.
- 11** Nadto rzekł: Człowiek niektóry miał dwóch synów,
- 12** I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze! daj mi dział majątności na mię przypadający. I rozdzielił im majątność.
- 13** A po niewielu dniach, zebrawszy wszystko on młodszy syn, odjechał w daleką krainę, i rozproszył tam majątność swoją, żyjąc rozpustnie.
- 14** A gdy wszystko potracił, stał się głód wielki w onej krainie, a on począł niedostatek cierpieć.
- 15** A tak szedłszy, przystał do jednego mieszczanina onej krainy, który go posłał do folwarku swego, aby pasł świnie.
- 16** I żądał napelnić brzuch swój młótem, które jadały świnie; ale mu nikt nie dawał.
- 17** Potem przyszedłszy do siebie, rzekł: O jako wiele najemników ojca mego mają dosyć chleba, a ja od głodu ginę!
- 18** Wstawszy tedy, pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą.
- 19** I nie jestem godzien więcej być nazywany synem twoim, uczyni mię jako jednego z najemników twoich.
- 20** Tedy wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy on jeszcze był opodał, ujrzał go ojciec jego, i użaliwszy się go, przybieżał, a padłszy na szyję jego, pocałował go.
- 21** I rzekł mu syn: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą, i jużem nie jest godzien, abym był nazywany synem twoim.

- ²² Rzekł tedy ojciec do sług swoich: Przynieście onę przednią szatę, a obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego, i obuwie na nogi jego.
- ²³ A przywiódłszy ono tłuste cielę, zabijcie, a jedząc bądźmy weseli.
- ²⁴ Albowiem ten syn mój umarł był, a zasię ożył; zginął był, i znaleziony jest; i poczęli się weselić.
- ²⁵ Ale starszy syn jego był na polu; a gdy przychodząc przybliżył się ku domowi, usłyszał muzykę i tańce;
- ²⁶ A zawoławszy jednego z sług, pytał, co by to było.
- ²⁷ A on mu powiedział: Brat twój przyszedł, i zabił ojciec twój ono tłuste cielę, iż go zdrowego dostał.
- ²⁸ I rozgniewał się, a nie chciał wnijsć; ale ojciec jego wyszedłszy prosił go.
- ²⁹ A on odpowiadając, rzekł ojcu: Oto przez tak wiele lat służę tobie, a nigdy nie przestąpił przykazania twego; wszakżeś mi nigdy nie dał koźlęcia, abym się z przyjaciół moimi weselił.
- ³⁰ Ale gdy ten syn twój, który pożarł majątność twoją z wszetecznikami, przyszedł, zabiłeś mu ono tłuste cielę.
- ³¹ A on mu rzekł; Synu! tyś zawsze ze mną, a wszystkie dobra moje twoje są.
- ³² Lecz trzeba było weselić się i radować, że ten brat twój umarł był, a zasię ożył, i zginął był a znaleziony jest.

ROZDZIAŁ 16

Mówił też i do uczniów swoich: Człowiek niektóry był bogaty, który miał szafarza, a ten był odniesiony do niego, jakoby rozpraszał dobra jego.

- ² A zawoławszy go, rzekł mu: Cóż słyszę o tobie? Oddaj liczbę z szafarstwa twego; albowiem już więcej nie będziesz mógł szafować.
- ³ I rzekł on szafarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odbiera ode mnie szafarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydę.
- ⁴ Wiem, co uczynię, że gdy będę złożony z szafarstwa, przyjmą mię do domów swoich.
- ⁵ Zawoławszy tedy do siebie każdego z dłużników pana swego rzekł pierwszemu: Wieleś winien panu memu?
- ⁶ A on rzekł: Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siadłszy prędko, napisz pięćdziesiąt.
- ⁷ Potem drugiemu rzekł: A tyś wiele winien? A on mu rzekł: Sto korcy pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt.
- ⁸ I pochwalił pan szafarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił; bo synowie tego świata roztropniejsi są nad syny światłości w rodzaju swoim.
- ⁹ I jać wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.
- ¹⁰ Kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest; a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym jest.
- ¹¹ Ponieważście tedy w mammonie niesprawiedliwej wiernymi nie byli, prawdziwego któż wam powierzy?
- ¹² A jeźliście w cudzem wiernymi nie byli, któż wam da, co waszego jest?
- ¹³ Żaden sługa nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo się jednego trzymać będzie, a drugim

pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mammonie.

14 A słuchali tego wszystkiego i Faryzeusze, którzy byli łakomi, i naśmiewali się z niego.

15 I rzekł im: Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale Bóg zna serca wasze; bo co jest u ludzi wyniosłego, obrzydliwością jest przed Bogiem.

16 Zakon i prorocy aż do Jana; a od tego czasu królestwo Boże opowiadane bywa, a każdy się do niego gwałtem ciśnie.

17 I łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niżeli jednej kresce zakonu upaść.

18 Wszelki, który opuszcza żonę swoją, a inną pojmuje, cudzołoży; a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży.

19 A był niektóry człowiek bogaty, który się obłóczył w szarłat i w bisior, i używał na każdy dzień hojnie.

20 Był też niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego owrzodziały.

21 Pragnąc być nasycony z odrobin, które padały z stołu bogaczowego; ale i psy przychodząc lizały wrzody jego.

22 I stało się, że umarł on żebrak, i odniesiony był od Aniołów na łono Abrahamowe; umarł też i bogacz, i pogrzebiony jest.

23 A będąc w piekle, podniósłszy oczy swe, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego.

24 Tedy bogacz zawoławszy, rzekł: Ojczy Abrahamie! zmiłuj się nade mną, a poślij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził język mój, bo męki cierpię w tym płomieniu.

25 I rzekł Abraham: Synu! wspomnij, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoje za żywota twego, a Łazarz także złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz.

26 A nad to wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą stąd przyjść do was, nie mogli, ani owi stamtąd przyjść do nas.

27 A on rzekł: Proszę cię tedy, ojczy! abyś posłał do domu ojca mego:

28 Albowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce męki.

29 I rzekł mu Abraham: Mając Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają.

30 A on rzekł: Nie, ojczy Abrahamie! ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutować.

31 I rzekł mu: Ponieważ Mojżesza i proroków nie słuchają, tedy, choćby też kto zmartwychwstał, nie uwierzą.

ROZDZIAŁ 17

1 I rzekł do uczniów: Nie można, aby zgorszenia przyjść nie miały; ale biada temu, przez którego przychodzą!

2 Lepiej by mu było, aby młyński kamień zawieszony był na szyi jego, i wrzucony był w morze, niżby jednego z tych małych zgorszyć miał.

3 Mieścież się na pieczy. A jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, strofuj go, a jeźliby się upamiętał, odpuść mu.

4 A choćby siedmkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedmkroć przez dzień się do ciebie nawrócił, mówiąc: Żał mi tego; odpuść mu.

5 I rzekli Apostołowie Panu: Przymnóż nam wiary.

- ⁶ A Pan rzekł: Jeźlibyście mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, a rzeklibyście temu drzewu leśnej figi: Wyrwij się z korzenia, a wsadź się w morzu, usłuchałoby was.
- ⁷ I któż z was jest, co by miał sługę orzącego albo pasącego, który gdyby się wrócił, zaraz by mu rzekł: Pójdź, a usiądź za stół?
- ⁸ I owszem, izali mu nie rzecze: Nagotuj, co bym wieczerał, a przepasawszy się, służ mi, aż się najem i napiję, a potem i ty jedz i pij?
- ⁹ Izali dziękuje słudze onemu, iż uczynił to, co mu było rozkazano? Nie zda mi się.
- ¹⁰ Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy, bo cośmy byli powinni uczynić, uczyniliśmy.
- ¹¹ I stało się, gdy szedł do Jeruzalemu, że szedł pośrodkiem Samaryi i Galilei.
- ¹² A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabiegało mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka.
- ¹³ A ci podniósłszy głos swój, rzekli: Jezusie, Nauczycielu! zmiłuj się nad nami.
- ¹⁴ Które on ujrawszy, rzekł im: Szedłszy okażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, że oczyszczeni są.
- ¹⁵ Ale jeden z nich ujrawszy, że jest uzdrowiony, wrócił się, wielkim głosem chwając Boga;
- ¹⁶ I padł na oblicze swoje u nóg jego, dziękując mu; a ten był Samarytanin.
- ¹⁷ A Jezus odpowiadając, rzekł: Zaś nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziewięć kędy?
- ¹⁸ Nie znaleźli się, aby się wrócili, i dali chwałę Bogu, jedno ten cudzoziemiec?
- ¹⁹ I rzekł mu: Wstań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła.
- ²⁰ A będąc pytany od Faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem;
- ²¹ Ani rzeką: Oto tu, albo oto tam jest: albowiem oto królestwo Boże wewnątrz was jest.
- ²² I rzekł do uczniów: Przyjdą dni, że będziecie żądać, abyście widzieli jeden dzień ze dni Syna człowieczego, ale nie oglądacie.
- ²³ I rzeką wam: Oto tu, albo oto tam jest; ale nie chodźcie, ani się za nimi udawajcie.
- ²⁴ Albowiem jako błyskawica, błyskając się od jednej strony, która jest pod niebem, aż do drugiej, która jest pod niebem, świeci: tak będzie i Syn człowieczy w dzień swój.
- ²⁵ Ale pierwej musi wiele uciepieć, i być odrzuconym od narodu tego.
- ²⁶ A jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna człowieczego.
- ²⁷ Jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia, i przyszedł potop, a wytracił wszystkie.
- ²⁸ Także też jako się działo za dni Lotowych, jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali.
- ²⁹ Ale dnia tego, gdy wyszedł Lot z Sodomy, spadł jako deszcz ogień z siarką z nieba, i wytracił wszystkie.
- ³⁰ Takci też będzie w on dzień, którego się Syn człowieczy objawi.
- ³¹ Onegoż dnia, byłiby kto na dachu, a naczynia jego w domu, niech nie zstępuje, aby je pobrał; a kto na roli, niech się także nie wraca do tego, co jest pozad.
- ³² Pamiętajcie na żonę Lotową.
- ³³ Ktobykolwiek chciał zachować duszę swoją, straci ją; a kto by ją kolwiek stracił, ożywi ją.
- ³⁴ Powiadam wam: Onej nocy będą dwaj na jednym łożu; jeden wzięty będzie, a drugi zostawiony.

- ³⁵ Dwie będą mleć z sobą; jedna wzięta będzie, a druga zostawiona.
- ³⁶ Dwaj będą na roli; jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.
- ³⁷ A odpowiadając rzekli mu: Gdzież Panie? A on im rzekł: Gdzie będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły.

ROZDZIAŁ 18

- I** powiedział im jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać,
- ² Mówiąc: Był niektóry sędzia w jednym mieście, który się Boga nie bał, i człowieka się nie wstydził.
- ³ Była też wdowa w temże mieście, która przychodziła do niego, mówiąc: Pomścij się krzywdy mojej nad przeciwnikiem moim.
- ⁴ Lecz on długo nie chciał. Ale potem rzekł sam w sobie: Aczci się Boga nie boję i człowieka się nie wstydzę,
- ⁵ Wszakże iż mi się uprzykrza ta wdowa, pomszczę się krzywdy jej, aby na ostatek przyszedłszy, nie była mi ciężką.
- ⁶ Rzekł tedy Pan: Słuchajcież, co mówi niesprawiedliwy sędzia.
- ⁷ A Bóg izali się nie pomści krzywdy wybranych swoich, wołających do siebie we dnie i w nocy, chociaż im długo cierpi?
- ⁸ Powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychle. Ale gdy przyjdzie Syn człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi?
- ⁹ Rzekł też i do niektórych, którzy ufali sami w siebie, że byli sprawiedliwymi, a inszych za nic nie mieli, to podobieństwo:
- ¹⁰ Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden Faryzeusz a drugi celnik.
- ¹¹ Faryzeusz stanąwszy, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję tobie, Boże! żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jako i ten celnik.
- ¹² Poszczę dwakroć w tydzień; daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam.
- ¹³ A celnik stojąc z daleka, nie chciał podnieść i oczu swych w niebo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu.
- ¹⁴ Powiadam wam, żeć ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego, więcej niżeli on: albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.
- ¹⁵ Przynoszono też do niego i niemowlątka, aby się ich dotykał; co gdy widzieli uczniowie, gromili je.
- ¹⁶ Ale Jezus zwoławszy ich, rzekł: Dopusćcie dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takowych jest królestwo Boże.
- ¹⁷ Zaprawdę powiadam wam: Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wniidzie do niego.
- ¹⁸ I pytał go niektóry ksiązę, mówiąc: Nauczycielu dobry! co czyniąc odziedziczyć żywot wieczny?
- ¹⁹ I rzekł mu Jezus: Przecz mię zowiesz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg.
- ²⁰ Umiesz przykazania? Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie świadcz fałszywie, czcij ojca twego i matkę swoją.
- ²¹ A on rzekł: Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej.

- 22** Co usłyszawszy Jezus, rzekł mu: Jednego ci jeszcze nie dostaje; wszystko, co masz, sprzedaj, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyszedłszy naśladowuj mię.
- 23** A on usłyszawszy to, bardzo się zasmucił; bo był nader bogaty.
- 24** A gdy go Jezus ujrzał bardzo zasmuconego, rzekł: Jakoż trudno ci, co mają pieniądze, wnikną do królestwa Bożego!
- 25** Albowiem łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wniknąć do królestwa Bożego.
- 26** Tedy rzekli ci, którzy to słyszeli: I któż może być zbawiony?
- 27** Ale on rzekł: Co jest niemożliwe u ludzi, możliwe jest u Boga.
- 28** I rzekł Piotr: Otośmy my opuścili wszystko, a poszliśmy za tobą.
- 29** Tedy im on rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż nie masz nikogo, co by opuścił dom, albo rodziców, albo braci, albo żonę, albo dzieci dla królestwa Bożego,
- 30** Aby nie wziął daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku żywota wiecznego.
- 31** A wzięwszy z sobą onych dwunastu, rzekł im: Oto wступujemy do Jeruzalemu, a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym.
- 32** Bo będzie wydany poganom, i będzie naśmiewany, i zelżony, i uplwany:
- 33** A ubiczowawszy zabiją go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.
- 34** Lecz oni z tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli, co mówiono.
- 35** I stało się, gdy się on przybliżał do Jerycha, ślepy niektóry siedział podle drogi, żebrząc.
- 36** A usłyszawszy lud przechodzący, pytał, co by to było?
- 37** I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński tędy idzie.
- 38** I zawołał, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidowy! zmiłuj się nade mną.
- 39** Lecz ci, co szli wprzód, gromili go, aby milczał. Ale on tem więcej wołał: Synu Dawidowy! zmiłuj się nade mną.
- 40** Zastanowiwszy się tedy Jezus, kazał go przywieść do siebie; a gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc:
- 41** Co chcesz, abym ci uczynił? A on rzekł: Panie! abym przejrzał.
- 42** A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła.
- 43** I zarazem przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. Co wszystek lud widząc, dał chwałę Bogu.

ROZDZIAŁ 19

A Jezus wszedłszy, szedł przez Jerycho.

- 2** A oto mąż, którego zwano imieniem Zacheusz, który był przełożony nad celnikami, a ten był bogaty.
- 3** I żądał widzieć Jezusa, co by zaczął być; lecz nie mógł przed ludem, bo był małego wzrostu.
- 4** A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo leśnej figi, aby go ujrzał; bo tamtędy iść miał.
- 5** A gdy przyszedł na ono miejsce, spojrzawszy Jezus w górę, ujrzał go, i rzekł do niego: Zacheuszu! zstąp prędko na dół, albowiem dziś muszę zostać w domu twoim.
- 6** I zstąpił prędko i przyjął go z radością.
- 7** A widząc to wszyscy, szemrali, mówiąc: U człowieka grzesznego gospodą stanął.
- 8** A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto połowę majątności moich dam ubogim,

Panie! a jeźliżem kogo w czym podszedł, oddam w czwórnasób.

⁹ I rzekł mu Jezus: Dziś się stało zbawienie domowi temu, dlatego że i on jest synem Abrahamowym.

¹⁰ Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginęło.

¹¹ Tedy gdy oni słuchali, mówiąc dalej powiedział im podobieństwo, dlatego że był blisko od Jeruzalemu, a iż oni mniemali, że się wnet królestwo Boże objawić miało.

¹² Rzekł tedy: Niektóry człowiek rodu zacnego jechał w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo, i zasię się wrócił.

¹³ A zawoławszy dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć grzywien i rzekł do nich: Handlujcie, aż przyjadę.

¹⁴ Lecz mieszczenie jego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: Nie chcemy, aby ten królował nad nami.

¹⁵ I stało się, gdy się wrócił wzięwszy królestwo, że rozkazał do siebie zawołać sług onych, którym był dał pieniądze, aby się dowiedział, co który handlując zyskał.

¹⁶ Tedy przyszedł pierwszy, mówiąc: Panie! grzywna twoja dziesięć grzywien urobiła.

¹⁷ I rzekł mu: Dobrze, sługo dobry! iżeś był nad małym wiernym, miejże władzę nad dziesięcioma miastami.

¹⁸ Przyszedł i drugi, mówiąc: Panie! grzywna twoja pięć grzywien urobiła.

¹⁹ Rzekł i temu: I ty bądź nad pięcioma miastami.

²⁰ A inszy przyszedł, mówiąc: Panie! oto grzywna twoja, którąm miał schowaną w chustce;

²¹ Bom się ciebie bał, żeś jest człowiek srogi; bierzesz, czegoś nie położył, a zniesz, czegoś nie siał.

²² Tedy mu rzekł: Z ust twoich sądzę cię, zły sługo! Wiedziałeś, że ja jest człowiek srogi, który biorę, czegom nie położył, a żnę, czegom nie siał.

²³ Przecześ tedy nie dał srebra mego do lichwiarzy? a ja przyszedłszy, wziąłbym je był z lichwą.

²⁴ I rzekł tym, którzy tuż stali: Weźmijcie od niego tę grzywnę, a dajcie temu, który ma dziesięć grzywien.

²⁵ I rzekli mu: Panie! mać dziesięć grzywien.

²⁶ Zaprawdę powiadam wam, iż wszelkiemu, który ma, będzie dane, a od tego, który nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęte.

²⁷ Ale i nieprzyjacioły moje, którzy nie chcieli, abym królował nad nimi, przywieďte tu, a pobijcie przede mną.

²⁸ A to powiedziawszy, szedł wprzód, wstępując do Jeruzalemu.

²⁹ I stało się, gdy się przybliżył do Betfagie i Betanii, ku górze, którą zowią oliwną, posłał dwóch z uczniów swoich,

³⁰ Mówiąc: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, do którego wszedłszy, znajdziecie ośłę uwiązane, na którym żaden człowiek nigdy nie siedział; odwiążawszy je, przywieďte:

³¹ A jeźliby was kto spytał, przecz je odwiążujecie? tak mu powiecie: Przeto, że go Pan potrzebuje.

³² Odszedłszy tedy ci, którzy byli posłani, znaleźli, jako im był powiedział.

³³ A gdy oni odwiązywali ono ośłę, rzekli panowie jego do nich: Przecz odwiążujecie ośłę?

³⁴ A oni powiedzieli: Pan go potrzebuje.

³⁵ I przywieśli je do Jezusa, a włożywszy szaty swoje na ono ośłę, wsadzili Jezusa na nie.

- 36** A gdy on jechał, ślali szaty swoje na drodze.
- 37** A gdy się już przybliżał tam, gdzie się spuszczała z góry oliwnej, poczęło wszystko mnóstwo uczniów radując się chwalić Boga głosem wielkim ze wszystkich cudów, które widzieli,
- 38** Mówiąc: Błogosławiony król, który idzie w imieniu Pańskim; pokój na niebie, a chwała na wysokościach.
- 39** Ale niektórzy z Faryzeuszów z onego ludu rzekli do niego: Nauczycielu! zgrom uczenie twoje.
- 40** A on odpowiadając, rzekł im: Powiadam wam, jeźliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będą.
- 41** A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc:
- 42** O gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu! lecz to teraz zakryte od oczów twoich.
- 43** Albowiem przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi wałem, i oblęgą cię, i ścisną cię zewsząd;
- 44** I zrównają cię z ziemią, i dzieci twoje w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.
- 45** A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać te, którzy w nim sprzedawali i kupowali.
- 46** Mówiąc im: Napisano: Dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców.
- 47** I uczył na każdy dzień w kościele; lecz przedniejsi kapłani i nauczenni w Piśmie, i przedniejsi z ludu szukali go stracić;
- 48** Ale nie znaleźli, co by mu uczynili; albowiem wszystek lud zawieszał się na nim, słuchając go.

ROZDZIAŁ 20

- 1** stało się z onych dni dnia jednego, gdy uczył lud w kościele i kazał Ewangelię, że nadeszli przedniejsi kapłani i nauczenni w Piśmie z starszymi,
- 2** I rzekli do niego, mówiąc: Powiedz nam, którą mocą to czynisz, albo kto jest ten, coć dał tę moc?
- 3** A on odpowiadając, rzekł do nich: Spytałem i ja was o jedną rzecz, a powiedzcie mi:
- 4** Chrztost Jana byli z nieba, czyli z ludzi?
- 5** A oni myśleli sami w sobie, mówiąc: Jeżeli powiemy, z nieba, rzecze: Czemużeście mu tedy nie wierzyli?
- 6** Jeżeliż zasię rzeczymy, z ludzi, wszystek lud ukamionuje nas, ponieważ za pewne mają, że Jan jest prorokiem.
- 7** I odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd by był.
- 8** A Jezus im rzekł: I ja wam nie powiem, którą mocą to czynię.
- 9** I począł do ludu mówić to podobieństwo: Człowiek niektóry nasadził winnicę, i najął ją winiarzom, i odjechał precz na czas niemały.
- 10** A czasu swego posłał sługę do onych winiarzy, aby mu dali z pożytku onej winnicy; ale oni winiarze ubiwszy go, odesłali próżnego.
- 11** I posłał zasię drugiego sługę; ale oni i tego ubiwszy i zelżywszy, odesłali próżnego.
- 12** I posłał zasię trzeciego; ale oni i tego zraniwszy, wyrzucili precz.

- 13 A tak rzekł Pan onej winnicy: Cóż uczynię? pošlę syna mego miłego, śnać gdy tego ujrzą, zawstydzą się.
- 14 Ale winiarze ujrzawszy go, rzekli między sobą, mówiąc: Tenci jest dziedzic; pójdźcie zabijmy go, aby nasze było dziedzictwo.
- 15 I wypchnąwszy go precz z winnicy, zabili. Cóż im tedy uczyni Pan onej winnicy?
- 16 Przyjdzie, a potraci one winiarze, a winnicę odda innym. Co oni usłyszawszy, rzekli: Nie daj tego Boże!
- 17 Lecz on spojrzawszy na nie, rzekł: Cóż tedy jest ono, co napisano: Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną?
- 18 Wszelki, który upadnie na ten kamień, roztrąci się, a na kogo by upadł, zetrze go.
- 19 I starali się przedniejsi kapłani i nauczzeni w Piśmie, jakoby nań ręce wrzucili onejże godziny, ale się ludu bali; albowiem poznali, iż przeciwko nim wyrzekł to podobieństwo.
- 20 A tak podstrzegając go, posłali szpiegi, którzy zmyślali, jakoby byli sprawiedliwymi, aby go podchwycili w mowie jego, a potem aby go podali zwierzchności i w moc starościna.
- 21 I pytali go, mówiąc: Nauczycielu! wiemy, że dobrze mówisz i uczysz, ani przyjmujesz osób; ale drogi Bożej w prawdzie uczysz.
- 22 Godzili się nam dać czynsz cesarzowi, czyli nie?
- 23 Ale on obaczywszy chytróść ich, rzekł do nich: Czemuż mię kusicie?
- 24 Ukażcie mi grosz; czyj ma obraz i napis? A odpowiadając rzekli: Cesarza.
- 25 Zatem on im rzekł: Oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.
- 26 I nie mogli go podchwycić w mowie jego przed ludem, a zadziwiwszy się odpowiedzi jego, umilknęli.
- 27 A przyszedłszy niektórzy z Saduceuszów, (którzy przeczą i mówią, iż nie masz zmartwychwstania), pytali go,
- 28 Mówiąc: Nauczycielu! Mojżesz nam napisał: Jeżeliby komu brat umarł, mając żonę, a umarłby bez dżiatek, aby brat jego pojął jego żonę, a wzbudził nasienie bratu swemu.
- 29 Było tedy siedm braci, z których pierwszy pojawiwszy żonę, umarł bez dżiatek.
- 30 I pojął wtóry onę żonę, a umarł i ten bez dżiatek.
- 31 Potem ją pojął i trzeci, także i oni wszyscy siedmiu, a nie zostawiwszy dżiatek, pomarli.
- 32 Po wszystkich też umarła i ona niewiasta.
- 33 Przetoż przy zmartwychwstaniu, któregoż z nich ona będzie żoną, ponieważ siedmiu ich miało ją za żonę?
- 34 Tedy odpowiadając, rzekł im Jezus: Synowie tego wieku żenią się i za mąż wydają.
- 35 Ale ci, którzy godni są, aby dostąpili onego wieku, i powstaną od umarłych, ani się żenić, ani za mąż dawać będą.
- 36 Albowiem umierać więcej nie będą mogli; bo będą równi Aniołom, będąc synami Bożymi, gdyż są synami zmartwychwstania.
- 37 A iż umarli zmartwychwstaną, i Mojżesz pokazał przy onym krzaku, gdy zowie Pana Boga Bogiem Abrahamowym i Bogiem Izaakowym i Bogiem Jakóbowym.
- 38 A Bógci nie jest Bogiem umarłych, ale żywych; bo jemu wszyscy żyją.
- 39 Tedy odpowiadając niektórzy z nauczonych w Piśmie, rzekli: Nauczycielu! dobrześ powiedział.
- 40 I nie śmieli go więcej o nic pytać.
- 41 I rzekł do nich: Jakoż powiadają, że Chrystus jest synem Dawidowym?

- ⁴² A sam Dawid mówi w księgach Psalmów: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej
- ⁴³ Aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich.
- ⁴⁴ Ponieważ go tedy Dawid nazywa Panem, i jakoż jest synem jego?
- ⁴⁵ A gdy słuchał wszystek lud, rzekł uczniom swoim:
- ⁴⁶ Strzeżcie się nauczonych w Piśmie, którzy chcą chodzić w szatach długich, i miłują pozdrawiania na rynkach i pierwsze stołki w bóżnicach, i pierwsze miejsca na wieczerzach;
- ⁴⁷ Którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw: cić odniosą cięższy sąd.

ROZDZIAŁ 21

- A** spojrzawszy ujrzał bogacze rzucające dary swoje do skarbnicy.
- ² Ujrzał też i niektórą wdowę ubożuchną, wrzucającą tamże dwa drobne pieniążki.
- ³ I rzekł: Prawdziwieć wam powiadam, żeć ta uboga wdowa więcej niż ci wszyscy wrzuciła.
- ⁴ Ci bowiem wszyscy z tego, co im zbywało, wrzucili do darów Bożych, ale ta z niedostatku swego wszystkę żywność, którą miała, wrzuciła.
- ⁵ A gdy niektórzy mówili o kościele, iż był pięknym kamieniem i upominkami ozdobiony, rzekł:
- ⁶ Z tego, co widzicie, przyjdą dni, w które nie będzie zostawiony kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony.
- ⁷ I pytali go, mówiąc: Nauczycielu! kiedyż to będzie? a co za znak, gdy się to będzie miało dziać?
- ⁸ A on rzekł: Patrzcie, abyście nie byli zwiedzeni; boć wiele ich przyjdzie w imieniu mojem, mówiąc: Jam jest Chrystus, a czas się przybliżył; nie udawajcież się tedy za nimi.
- ⁹ A gdy usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie lękajcie się; albowiem musi to być pierwej, aleć jeszcze nie tu jest koniec.
- ¹⁰ Tedy im mówił: Powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu;
- ¹¹ I będą miejscami wielkie trzęsienia ziemi, i głody i mory, także strachy i znaki wielkie z nieba będą.
- ¹² Ale przed tem wszystkiem wrzucą na was ręce swoje, i będą was prześladować, podawając do bóżnic i do więzienia, wodząc przed króle i przed starosty dla imienia mego.
- ¹³ A to was spotka na świadectwo.
- ¹⁴ Przetoż złożcie to do serc waszych, abyście przed czasem nie myślili, jako byście odpowiadać mieli.
- ¹⁵ Albowiem ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć, ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi.
- ¹⁶ A będziecie też wydani od rodziców i od braci i od krewnych i od przyjaciół, i zabiją niektóre z was;
- ¹⁷ Będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego.
- ¹⁸ Ale ani włos z głowy waszej nie zginie.
- ¹⁹ W cierpliwości waszej posiadajcie dusze wasze.
- ²⁰ A gdy ujrzycie Jeruzalem od wojsk otoczone, tedy wiedzcie, żeć się przybliżyło

spustoszenie jego.

21 Tedy ci, co są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a ci, co są w pośrodku jej, niech wychodzą, a ci, co są w polach, niechaj nie wchodzi do niej.

22 Albowiem te dni są pomsty, aby się wypełniło wszystko, co napisane.

23 Ale biada brzemienym i piersiami karmiącym w owe dni! albowiem będzie ucisk wielki w tej ziemi i gniew Boży nad tym ludem.

24 I polegną od ostrza miecza, i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody, i będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan.

25 Tedy będą znaki na słońcu i na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały;

26 Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie poruszają się.

27 A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką.

28 A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliży odkupienie wasze.

29 I powiedział im podobieństwo: Spójrzycie na figowe drzewo i na wszystkie drzewa;

30 Gdy się już pukają, widząc to sami to uznawacie, że już blisko jest lato.

31 Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże.

32 Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało.

33 Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

34 A strzeżcie się, abyśnać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by na was przyszedł ten dzień.

35 Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkie, którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi.

36 Przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ująć tego wszystkiego, co się dziać ma, i stanąć przed Synem człowieczym.

37 I nauczał we dnie w kościele; ale w nocy wychodząc, przebywał na górze, którą zowią oliwną.

38 A wszystek lud rano się schodził do niego, aby go słuchał w kościele.

ROZDZIAŁ 22

A przybliżało się święto praśników, które zowią wielkanocą.

2 I szukali przedniejsi kapłani i nauczani w Piśmie, jakoby go zabili; ale się bali ludu.

3 I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iszkaryjotem, który był z liczby dwunastu.

4 Ten tedy odszedłszy, zmówił się z przedniejszymi kapłanami, i z przełożonymi kościoła, jakoby go im wydał.

5 I uradowali się, i umówili się z nim, że mu chcą dać pieniądze.

6 I obiecał, i szukał sposobnego czasu, aby go im wydał bez rozruchu.

7 Tedy przyszedł dzień praśników, którego miał baranek być zabity.

8 I posłał Piotra i Jana, mówiąc: Poszedłszy nagotujcie nam baranka, abyśmy jedli.

9 Ale oni mu rzekli: Gdzież chcesz, abyśmy go nagotowali?

10 A on rzekł do nich: Oto gdy do miasta wchodzić będziecie, spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcież za nim do domu, do którego wnijdzie,

11 A rzeczcie gospodarzowi domu onego: Kazał ci powiedzieć nauczyciel: Gdzie jest

gospoda, kędy bym jadł baranka z uczniami moimi?

12 A on wam ukaże salę wielką usłaną, tamże nagotujcie.

13 Tedy odszedłszy znaleźli, jako im był powiedział, i nagotowali baranka.

14 A gdy przyszła godzina, usiadł za stół, i dwanaście apostołów z nim.

15 I rzekł do nich: Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niżbym cierpiał.

16 Boć wam powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w królestwie Bożem.

17 A wzięwszy kielich i podziękowawszy, rzekł: Weźmijcie to, a podzielcie między się.

18 Albowiem powiadam wam, że nie będę pił z rodzaju winnej macicy, aż przyjdzie królestwo Boże.

19 A wzięwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moję.

20 Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za was wylewa.

21 Ale oto ręka tego, co mię wydaje, ze mną jest za stołem.

22 Synci zaiste człowieczy idzie, tak jako jest postanowione; ale biada człowiekowi temu, który go wydaje!

23 Tedy się oni poczęli między sobą pytać o tem, kto by wżdy z nich był, co by to uczynić miał.

24 A wszczął się też spór między nimi o tem, kto by się z nich zdał być większy.

25 Ale on im rzekł: Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywają.

26 Lecz wy nie tak: owszem kto największy jest między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest wodzem, będzie jako ten, co służy.

27 Bo któryż większy jest? Ten, co siedzi, czyli ten, co służy? Izali nie ten, co siedzi? Alem ja jest w pośrodku was jako ten, co służy.

28 A wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich.

29 I jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ojciec mój, królestwo,

30 Abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie mojem, i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.

31 I rzekł Pan: Szymonie, Szymonie! oto szatan wyprosił was, aby was odwiewał jako pszenicę,

32 Alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja; a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich.

33 A on mu rzekł: Panie! gotówem z tobą iść i do więzienia i na śmierć.

34 A on rzekł: Powiadam ci, Piotrze! nie zapieje dziś kur, aż się pierwszej trzykroć zaprzesz, że mię nie znasz.

35 I rzekł im: Gdym was posyłał bez mieszka, i bez taistry, i bez butów, izali wam czego nie dostawało? A oni rzekli: Niczego.

36 Tedy im rzekł: Ale teraz kto ma mieszek, niech go weźmie, także i taistrę; a kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoją, a kupi miecz.

37 Albowiem powiadam wam, iż się jeszcze musi to, co napisano, wypełnić na mnie, mianowicie: I z złoczyńcami policzony jest; boć te rzeczy, które świadczą o mnie, koniec biorą.

38 Ale oni rzekli: Panie! oto tu dwa miecze. A on im rzekł: Dosyć jest.

39 I wyszedłszy szedł według zwyczaju na górę Oliwną, a szli za nim i uczniowie jego.

- 40** A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.
- 41** A sam oddalił się od nich, jakoby na ciśnienie kamieniem, a klękawszy na kolana, modlił się,
- 42** Mówiąc: Ojcze! jeżeli chcesz, przenieś ten kielich ode mnie; wszakże nie moja wola, lecz twoja niech się stanie.
- 43** I ukazał mu się Anioł z nieba, posilający go.
- 44** Ale będąc w boju, gorliwiej się modlił, a był pot jego jako krople krwi ściekające na ziemię.
- 45** A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów, i znalazł je śpiące od smutku.
- 46** I rzekł im: Cóż śpicie? wstańcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie.
- 47** A gdy on jeszcze mówił, oto zgraja i ten, którego zwano Judaszem, jeden ze dwunastu, szedł przed nimi, i przybliżył się do Jezusa, aby go pocałował.
- 48** A Jezus mu rzekł: Judaszu! pocałowaniem wydajesz Syna człowieczego?
- 49** A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało, rzekli mu: Panie! mamyli bić mieczem?
- 50** I uderzył jeden z nich sługę najwyższego kapłana, i uciął mu ucho prawe.
- 51** Ale Jezus odpowiadając, rzekł: Zaniechajcie aż póty; a dotknąwszy się ucha jego, uzdrowił go.
- 52** I rzekł Jezus do onych, którzy byli przyszli przeciwko niemu, do przedniejszych kapłanów i przełożonych świątyni, i do starszych: Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i z kijami.
- 53** Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie ściągnęliście rąk na mię; ale tać jest ona godzina wasza i moc ciemności.
- 54** Pojmawszy go tedy, prowadzili go i przyprowadzili go w dom najwyższego kapłana, a Piotr szedł za nim z daleka.
- 55** A gdy oni rozniecili ogień w pośrodku dworu i wespół usiedli, usiadł i Piotr między nimi.
- 56** A ujrawszy go niektóra dziewczka u ognia siedzącego, i pilnie mu się przypatrzywszy, rzekła: I ten z nim był.
- 57** A on się go zaprzął, mówiąc: Niewiasto! Nie znam go.
- 58** A po małej chwili ujrawszy go drugi, rzekł: I tyś jest z nich; ale Piotr rzekł: Człowiecze! nie jestem.
- 59** A gdy wyszła jakoby jedna godzina, ktoś inszy twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był; bo też jest Galilejczyk.
- 60** A Piotr rzekł: Człowiecze! nie wiem, co mówisz; a zatem zaraz, gdy on jeszcze mówił, kur zapiał.
- 61** A Pan obróciwszy się, spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako mu był powiedział: Iż pierwaj niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz.
- 62** A Piotr wyszedłszy precz, gorzko płakał.
- 63** Lecz mężowie, którzy wespół trzymali Jezusa, naśmiewali się z niego, bijąc go;
- 64** A zakrywając go, bili twarz jego i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co cię uderzył.
- 65** I wiele innych rzeczy bluźniąc mówili przeciwko niemu.
- 66** A gdy był dzień, zeszli się starsi z ludu i najwyżsi kapłani i nauczani w Piśmie, a przywiedli go do rady swojej.
- 67** Mówiąc: Jeźliś ty jest Chrystus, powiedz nam? I rzekł im: Choćbym wam powiedział, nie uwierzycie.

- ⁶⁸ A jeźlibym też o co pytał, nie odpowiecie mi, ani mię wypuścicie.
- ⁶⁹ Od tego czasu będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej.
- ⁷⁰ I rzekli wszyscy: Tyś tedy jest on syn Boży? A on rzekł do nich: Wy powiadacie, żem ja jest.
- ⁷¹ A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Wszakieśmy sami słyszeli z ust jego.

ROZDZIAŁ 23

Tedy powstawszy wszystko mnóstwo ich, wiedli go do Piłata.

² I poczęli nań skarżyć, mówiąc: Tegośmy znaleźli, że odwraca lud i zakazuje dani dawać cesarzowi, powiadając: Że on jest Chrystusem królem.

³ I pytał go Piłat, mówiąc: Tyżeś jest on król żydowski? A on mu odpowiadając rzekł: Ty powiadasz.

⁴ I rzekł Piłat do przedniejszych kapłanów i do ludu: Żadnej winy nie znajduję w tym człowieku.

⁵ Lecz się oni bardziej silili, mówiąc: Iż wzrusza lud, ucząc po wszystkiej Judzkiej ziemi, począwszy od Galilei aż dotąd.

⁶ Tedy Piłat usłyszawszy o Galilei, pytał, jeźliby był człowiekiem Galilejskim?

⁷ A gdy się dowiedział, iż był z państwa Herodowego, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalemie był w one dni.

⁸ A Herod ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo; bo go z dawna pragnął widzieć, dlatego, iż wiele o nim słyszał, i spodziewał się, iż miał ujrzyć jaki cud od niego uczyniony.

⁹ I pytał go wielą słów; ale mu on nic nie odpowiadał.

¹⁰ A przedniejsi kapłani i nauczenni w Piśmie stali, potężnie skarżąc nań.

¹¹ Ale wzgardziwszy nim Herod z żołnierstwem swem i naśmiawszy się z niego, oblekł go w szatę białą i odesłał go zaś do Piłata.

¹² I stali się sobie przyjaciółmi Piłat z Herodem onegoż to dnia; bo sobie byli przedtem nieprzyjaciółmi.

¹³ A Piłat zwoławszy przedniejszych kapłanów i przełożonych, i ludu,

¹⁴ Rzekł do nich: Oddaliście mi tego człowieka, jakoby lud odwracał: a oto ja przed wami pytając go, żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku z tego, co nań skarżycie;

¹⁵ Ale ani Herod, bom was odesłał do niego, a oto nic mu się godnego śmierci nie stało;

¹⁶ Przetoż skarawszy wypuszczę go.

¹⁷ A musiał im Piłat wypuszczać jednego na święto.

¹⁸ Tedy zawołało społem wszystko mnóstwo, mówiąc: Strać tego a wypuść nam Barabbasza!

¹⁹ Który był dla niejakiego rozruchu w mieście uczynionego, i dla mężobójstwa wsadzony do więzienia.

²⁰ Tedy Piłat znowu mówił, chcąc wypuścić Jezusa.

²¹ Ale oni przecię wołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!

²² A on po trzecie rzekł do nich: I cóż wždy ten złego uczynił? Żadnej winy śmierci nie znalazłem w nim; przetoż skarawszy wypuszczę go.

²³ A oni przecię nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowany; i zmacniały się głosy ich i przedniejszych kapłanów.

- 24** A tak Piłat przysądził, aby się dosyć stało żądności ich.
- 25** I wypuścił im onego, który był dla rozruchu i mężobójstwa wsadzony do więzienia, o którego prosili; ale Jezusa podał na wolę ich.
- 26** Gdy go tedy wiedli, uchwyciwszy Szymona niektórego Cyrenejczyka, idącego z pola, włożyli nań krzyż, aby go niósł za Jezusem.
- 27** I szło za nim wielkie mnóstwo ludu i niewiast, które go płakały i narzekały.
- 28** Ale Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jeruzalemskie! nie płaczcie nade mną, ale raczej same nad sobą płaczcie i nad dziećmi waszemi.
- 29** Albowiemci oto idą dni, których będą mówić: Błogosławione niepłodne i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły.
- 30** Tedy poczną mówić górcom: Padnijcie na nas! a pagórkom: Przykryjcie nas!
- 31** Albowiem ponieważ się to na zielonem drzewie dzieje, a cóż będzie na suchem?
- 32** Wiedzieni też byli i inni dwaj złoczyńcy, aby wespół z nim straceni byli.
- 33** A gdy przyszli na miejsce, które zowią trupich głów, tam go ukrzyżowali, i onych złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy.
- 34** Tedy Jezus rzekł: Ojcze! odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, los o nie miotali.
- 35** I stał lud, przypatrując się, a naśmiewali się z niego i przełożeni z nimi, mówiąc: Inszych ratował, niechże ratuje samego siebie, jeźliże on jest Chrystus, on wybrany Boży.
- 36** Naśmiewali się też z niego i żołnierze, przystępując, a ocet mu podawając,
- 37** I mówiąc: Jeźliś ty jest król żydowski, ratujże samego siebie.
- 38** A był też i napis napisany nad nim literami Greckimi i Łacińskimi i Żydowskimi: Tenci jest on król żydowski.
- 39** A jeden z onych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu, mówiąc: Jeźliżeś ty jest Chrystus, ratujże siebie i nas.
- 40** A odpowiadając drugi, gromił go mówiąc: I ty się Boga nie boisz, chociażżeś jest w temże skazaniu?
- 41** A myć zaiste sprawiedliwie; (bo godną zapłatę za uczynki nasze bierzemy;) ale ten nic złego nie uczynił.
- 42** I rzekł do Jezusa: Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego.
- 43** A Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju.
- 44** A było około szóstej godziny, i stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do godziny dziewiątej.
- 45** I zaćmiło się słońce, a zasłona kościelna rozerwała się w pół.
- 46** A Jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze! w ręce twoje polecam ducha mego; a to rzekłszy, skonał.
- 47** A widząc setnik, co się działo, chwalił Boga, mówiąc: Zaprawdę człowiek to był sprawiedliwy.
- 48** Także i wszystek lud, który się był zszedł na to dziwowisko, widząc, co się działo, bijąc się w piersi swoje, wracał się.
- 49** A znajomi jego wszyscy z daleka stali, i niewiasty, które za nim były przyszły z Galilei, przypatrując się temu.
- 50** A oto mąż, imieniem Józef, który był senatorem, mąż dobry i sprawiedliwy,
- 51** Który był nie zezwolił na radę i na uczynek ich, z Arymatyi, miasta Judzkiego, który też oczekiwał królestwa Bożego;

- ⁵² Ten przyszedłszy do Piłata, prosił o ciało Jezusowe.
- ⁵³ I zdjąwszy je, obwinął je prześcieradłem a położył je w grobie w opoce wykowanym, w którym jeszcze nikt nigdy nie był położony.
- ⁵⁴ A był dzień przygotowania, i sabat nastawał.
- ⁵⁵ Poszedłszy też za nim i niewiasty, które były z nim przysły z Galilei, oglądały grób, i jako było położone ciało jego.
- ⁵⁶ A wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści; ale w sabat odpoczęły według przykazania.

ROZDZIAŁ 24

- A** pierwszego dnia po sabacie bardzo rano przysły do grobu, niosąc rzeczy wonne, które były nagotowały i niektóre inne z niemi;
- ² I znalazły kamień odwalony od grobu.
- ³ A wszedłszy w grób, nie znalazły ciała Pana Jezusowego.
- ⁴ I stało się, gdy się dlatego zatrwożyły, że oto dwaj mężowie stanęli przy nich w szatach świetnych.
- ⁵ A gdy się one bały i schyliły twarz swoją ku ziemi, rzekli do nich: Cóż szukacie żyjącego między umarłymi?
- ⁶ Nie maszci go tu, ale wstał: wspomnijcie, jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilei,
- ⁷ Mówiąc: Iż Syn człowieczy musi być wydany w ręce ludzi grzesznych, i być ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstać.
- ⁸ I wspomniały na słowa jego.
- ⁹ A wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszystko onym jedenastu i innym wszystkim.
- ¹⁰ A była Maryja Magdalena i Joanna, i Maryja, matka Jakóbową, i inne z niemi, które to powiadały Apostołom.
- ¹¹ Ale się im zdały jako plotki słowa ich, i nie wierzyli im.
- ¹² Tedy Piotr wstawszy, biegał do grobu, a nachyliwszy się, ujrzał same tylko prześcieradła leżące, i odszedł, dziwując się sam u siebie temu, co się stało.
- ¹³ A oto dwaj z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajan od Jeruzalemu, które zwano Emaus.
- ¹⁴ A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkim, co się było stało.
- ¹⁵ I stało się, gdy oni rozmawiali i wespół się pytali, że i Jezus przybliżywszy się, siedł z nimi.
- ¹⁶ Ale oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali.
- ¹⁷ I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, które macie między sobą idąc, a jesteście smutni?
- ¹⁸ A odpowiadając mu jeden, któremu było imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam przychodniem w Jeruzalemie, a nie wiesz, co się w niem w tych dniach stało?
- ¹⁹ I rzekł im: Cóż? A oni mu rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem;
- ²⁰ A jako go wydali przedniejsi kapłani i przełożeni nasi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go.
- ²¹ A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela; ale teraz temu wszystkiemu dziś jest trzeci dzień, jako się to stało.
- ²² Lecz i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu;

- 23** A nie znalazłszy ciała jego, przyszły powiadając, iż widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, iż on żyje.
- 24** I chodzili niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jako i niewiasty powiadały; ale samego nie widzieli.
- 25** Tedy on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy!
- 26** Ażaz nie musiał Chrystus tego cierpieć i wniknąć do chwały swojej?
- 27** A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykładał im wszystkie one Pisma, które o nim napisane były.
- 28** I przybliżył się ku miasteczku, do którego szli, a on pokazywał, jakoby miał dalej iść.
- 29** Ale go oni przymusili, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i już się dzień nachylił. I wszedł, aby został z nimi.
- 30** I stało się, gdy on siedział z nimi za stołem, wzięwszy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im.
- 31** I otworzyły się oczy ich, i poznali go; ale on zniknął z oczu ich.
- 32** I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił, i gdy nam Pisma otwierał?
- 33** A wstawszy onejże godziny, wrócili się do Jeruzalemu, i znaleźli zgromadzonych onych jedenaście, i tych, którzy z nimi byli,
- 34** Powiadających: Iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi.
- 35** A oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i jako go poznali w łamaniu chleba.
- 36** A gdy oni to mówili, stanął sam Jezus w pośrodku nich, i rzekł im: Pokój wam!
- 37** A oni przelęknąwszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli.
- 38** I rzekł im: Czemuście się zatrwożyli, i czemu myśli wstępują do serc waszych?
- 39** Oglądajcie ręce moje i nogi moje, żemci ja jest on; dotykajcie się mnie, a obaczcie; bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam.
- 40** A to rzekłszy, pokazał im ręce i nogi.
- 41** Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli od radości, ale się dziwowali, rzekł im: Macie tu co jeść?
- 42** A oni mu podali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu.
- 43** A on wzięwszy, jadł przed nimi.
- 44** I rzekł do nich: Teć są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w zakonie Mojżeszowym i w prorokach, i w psalmach o mnie.
- 45** Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli Pisma.
- 46** I rzekł im: Takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać;
- 47** I aby była kazana w imieniu jego pokuta i odpuszczenie grzechów między wszystkimi narody, począwszy od Jeruzalemu.
- 48** A wy jesteście świadkami tego.
- 49** A oto ja pošlę na was obietnicę Ojca mego, a wy zostańcie w mieście Jeruzalemie, dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości.
- 50** I wywiódł je precz aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje błogosławił im.

⁵¹ I stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi, i był niesiony w górę do nieba.

⁵² A oni pokłoniwszy mu się, wrócili się do Jeruzalemu z radością wielką.

⁵³ I byli zawsze w kościele, chwając i błogosławiąc Boga. Amen.

For other languages please go to **www.wordproject.org**